

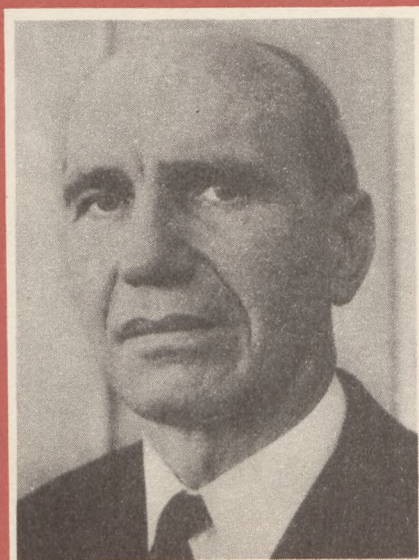
Nr 2 (35)



**PRÓBA**

ZESZYTY DOKUMENTACYJNE  
Seria biograficzna

**RUDOLF KIRCHSCHLÄGER**  
**BRUNO KREISKY**



WARSZAWA

1976

CENTRALNY  
OŚRODEK DOKUMENTACJI PRASOWEJ  
przy Polskiej Agencji Prasowej  
PAP



**Nr 2 (35)**

**ZESZYTY DOKUMENTACYJNE**  
**Seria biograficzna**

**RUDOLF KIRCHSCHLÄGER**

**BRUNO KREISKY**

**WARSZAWA**

**1976**

**CENTRALNY**  
**OŚRODEK DOKUMENTACJI PRASOWEJ**  
przy Polskiej Agencji Prasowej  
**PAP**



W serii biograficznej "PROFILE"

ukazał się w 1976 r. zeszyt pt.:

1/34 Alvaro Cunhal

Redagował zespół:

Jerzy Barszoczewski /kierownik CODP/, Kazimierz Biernat /sekretarz redakcji/, Janina Grocholska /redaktor techniczny/.

Redakcję zeszytu ukończono dnia 14 kwietnia 1976 r.

T R E Ś Ć

DR RUDOLF KIRCHSCHLÄGER  
prezydent Republiki Austrii

str.

KIRCHSCHLÄGER O SOBIE - PRASA O KIRCHSCHLÄGERZE

"MOŻNA SIĘ UCZYĆ OD KENNEDY'EGO", wywiad Rudolfa Kirchschrägera dla dziennika "Die Presse", opublikowany w dniu 7 czerwca 1974 r. /wyj./

"WYMIANA CIOSÓW MIEDZY K. i K.", artykuł Thomasa Chorherra w dzienniku "Die Presse", Wiedeń, dnia 17/18 stycznia 1976 r. /wyj./

KIRCHSCHLÄGER O STOSUNKACH Z POLSKĄ

PRZEMÓWIENIE RUDOLFA KIRCHSCHLÄGERA W WARSZAWIE w dniu 20 maja 1975 r. /wyj./

DR BRUNO KREISKY  
kanclerz Republiki Austrii i przewodniczący SPÖ

PRZEMÓWIENIA. WYWIADY

PRZEMÓWIENIE BRUNO KREISKY'EGO NA KONFERENCJI BEZPIECZEŃSTWA I WSPÓŁPRACY W EUROPIE, Helsinki, dnia 31 lipca 1975 r. /wyj./

WYWIAD BRUNO KREISKY'EGO DLA TELEWIZJI IZRAELSKIEJ emitowany w listopadzie 1975 r. /wyj./

PRASA O KREISKY'M

"KIM BYŁ I KIM JEST KREISKY", artykuł Adalberta Adlera w tygodniku "National Zeitung", Monachium, dnia 22 maja 1970 r. /wyj./

"LEKSYKON DNIA WCZORAJSZEGO", artykuł M. Czernousowa w tygodniku "Nowe Czasy", Moskwa, dnia 6 kwietnia 1974 r.

"SOCJALIZM WEDŁUG FORMUŁY KREISKY'EGO", artykuł Mimmo Candito w dzienniku "La Stampa", Turyn, dnia 23 marca 1975 r. /wyj./

1

5

8

10

13

21

24

27

33

35

III

	str.
"AUTOPORTRET ANTYKOMUNISTY", artykuł Hansa Kalta w dzienniku "Volksstimme", Wiedeń, dnia 24 kwietnia 1975 r. /wyj./	40
"KRÓL SŁOŃCA I SOCJALISTA", artykuł Johannes Eidlitz w tygodniku "Deutsche Zeitung/Christ und Welt", Bad Godesberg, dnia 27 czerwca 1975 r./wyj./	42
"KANCLERZ, KTÓRY STAWIA WSZYSTKO NA JEDNĄ KARTĘ", artykuł Hansa Ulricha Kempkiego w dzienniku "Süddeutsche Zeitung", Monachium, dnia 2 października 1975 r. /wyj./	48
"SUWEREN NA PLACU BALLHAUS", artykuł Karla Grabera w dzienniku "Stuttgarter Zeitung", Sztuttgart, dnia 22 stycznia 1976 r. /wyj./	52
<u>KREISKY O STOSUNKACH Z POLSKA</u>	
PRZEMÓWIENIE BRUNO KREISKY'EGO W WARSZAWIE w dniu 25 czerwca 1973 r.	56
PRZEMÓWIENIE BRUNO KREISKY'EGO W WIEDNIU w dniu 30 września 1974 r. /omówienie/	58



DR RUDOLF KIRCHSCHLÄGER  
prezydent Republiki Austrii

Urodził się 20 marca 1915 r. w miasteczku Obermühl w Górnej Austrii. Jego ojciec, z zawodu organista wiejski, musiał sezonowo do-  
rabiać na utrzymanie rodziny jako robotnik w fabryce papieru.

Rodzice umierają mu wczesnie - w wieku jedenastu lat Rudolf Kirchschräger jest już sierotą. Tak więc od dzieciństwa zmuszony jest podejmować sam niejedne decyzje, które zwykle podejmują za dziecko rodzice. Ten okres życia Kirchschräger określi później jako decydujący dla formowania swej osobowości.

Po ukończeniu gimnazjum w Horn wstępuje na wydział prawa Uniwersytetu Wiedeńskiego. Aby się utrzymać i móc opłacać studia, pracuje jako pomocnik fryzjerski i czyszciciel okien. Mimo to w marcu 1938 r., po przyłączeniu Austrii do III Rzeszy, odrzuca propozycję przyznania mu wysokiego stypendium w zamian za wstąpienie do partii narodowosocjalistycznej. W 1940 r. uzyskuje stopień doktora prawa i następnie pracuje przejściowo jako sekretarz rady miejskiej i urzędnik bankowy. Powołany do hitlerowskiego Wehrmachtu, dwukrotnie odnosi ciężkie rany. Z wojny wraca w stopniu oficera.

Jeszcze nie wyleczony z drugiej rany, chodząc o kulach, gdyż prawą nogę miał sparaliżowaną, rozpoczyna w sierpniu 1945 r. aplikanturę w sądzie rejonowym w Horn. Zostaje sędzią, potem przewodniczącym sądu okręgowego w Langenlois, jednak w 1954 r. porzuca sędownictwo, przenosi się do Wiednia i w czerwcu jest już zastępcą doradcy prawnego w Urzędzie Kanclerskim. Zajmuje się tam sprawami międzynarodowymi.

Początek kariery politycznej

W maju 1955 r. Kirchschräger jako ekspert prawa międzynarodowego uczestniczy w końcowych rokowaniach w Moskwie nad zawarciem traktatu państwowego między Austrią a czterema wielkimi mocarstwami. Jest też współautorem wynikającej z tego traktatu ustawy o wieczystej neutralności Austrii.

W następnym roku zostaje kierownikiem wydziału prawa międzynarodowego w Urzędzie Kanclerskim, potem zaś w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, dla którego utworzenia w 1959 r. opracowuje podstawy prawne. W latach 1962-67 jest zastępcą sekretarza generalnego MSZ, a w międzyczasie /1963-66/ także dyrektorem gabinetu szefa resortu dr Bruno Kreisky'ego i jego następcy dr Lujo Toncica-Sorinji. W 1967 r. zostaje posłem Austrii w Pradze.

W tych latach Kirchschräger bierze udział w licznych konferencjach międzynarodowych i rokowaniach, jest również członkiem dele-



gacji Austrii na sesje Zgromadzenia Ogólnego ONZ. Powoływany jest, nawet będąc już posłem w Pradze, jako ekspert do trudnych i długotrwałych rozmów z Włochami w sprawie przyznania równouprawnienia i wewnętrznej autonomii ludności tyrolskiej w Górnej Adydze /Południowy Tyrol/, która od 1919 r. znajduje się w granicach Włoch, oraz jest jednym z autorów układu w tej sprawie, zawartego w 1969 r. w Kopenhadze.

#### Minister spraw zagranicznych

W kwietniu 1970 r. Socjalistyczna Partia Austrii /SPÖ/ wygrywa wybory parlamentarne i tworzy rząd mniejszościowy. Jej przewodniczący Kreisky zostaje kanclerzem i powierza swemu wcześniejszemu współpracownikowi, mimo że jest on bezpartyjny, resort spraw zagranicznych. Na tym stanowisku Kirchschräger daje się poznać jako polityk rozważny, jako konsekwentny obrońca interesów swego kraju, a nade wszystko jego wieczystej neutralności. Działa według maksymy: "Inteligentna polityka zagraniczna jest najważniejszą bronią małego państwa".

Podjeżdża szereg podróży zagranicznych. W styczniu i październiku 1971 r. przebywa w Moskwie. W lipcu tegoż roku odwiedza Rzym - jest to pierwsza wizyta szefa dyplomacji austriackiej we Włoszech po wojnie - i podpisuje układ przewidujący Międzynarodowy Trybunał w Hadze jako jedyną instancję rozjemczą na wypadek sporów w sprawie Górnej Adygi. W maju 1972 r. przebywa w Izraelu.

Kirchschräger wywiera znaczny wpływ na uregulowanie stosunków Austrii - członka Europejskiego Stowarzyszenia Wolnego Handlu /EFTA/ - z Europejską Wspólnotą Gospodarczą /EWG/; rozmowy doprowadzają do podpisania w lipcu 1972 r. odpowiedniego układu.

W maju 1974 r. Kirchschräger składa wizytę w Chińskiej Republice Ludowej.

#### Przed wyborami prezydenckimi

Kiedy jesienią 1973 r. stan zdrowia prezydenta Franza Jonasa gwałtownie się pogarsza /umiera w kwietniu następnego roku/, SPÖ zaczyna się oglądać za odpowiednim następcą, ale nie znajduje nikogo w swych szeregach, kto dawałby rękojmię zwycięstwa w wyborach prezydenckich. Zdaniem Kreisky'ego, przed zapowiedzianymi na 1975 r. wyborami parlamentarnymi partia nie może ryzykować porażki w wyborach prezydenckich. Do zwycięstwa potrzebuje ona głosów zmiennych wyborców, a tym samym musi wystawić kandydata neutralnego. W tej sytuacji szef partii proponuje, aby nominować Kirchschrägera, który w społeczeństwie cieszy się dużym uznaniem. Kirchschräger wyraża zgodę.

Jego kontrkandydatem ze strony największej partii opozycyjnej - chrześcijańsko-demokratycznej Austriackiej Partii Ludowej /ÖVP/ - zostaje burmistrz Innsbrucku, przewodniczący Landtagu Tyrolu dr Alois Lugger. Trzecia partia reprezentowana w parlamencie - liberalna Austriacka Partia Wolności /FPÖ/ - postanawia nie wysuwać własnego kandydata i zachować neutralność, pozostawiając swoim wyborcom decyzję, na kogo oddadzą głosy.



W trakcie kampanii wyborczej uwaga wyborców skupia się na życiorysach kandydatów. Zaczyna się od przypomnienia przez Kreisky'ego, że Lugger należał do nacjonalistycznej Heimwehry, ruchu paramilitarnego, powstałego po klęsce Austrii w I wojnie światowej. Ale i chadeacy odkrywają, że Kirchschräger był członkiem organizacji młodzieży licealnej Vaterländische Front - wprawdzie nie faszystowskiej, ale i nie demokratycznej. ÖVP wyciąga ponadto z archiwum dokumenty świadczące, że Kirchschräger należał w latach 1945-46 do tej partii /po czym z niej wystąpił/.

Kanclerz oświadcza, że opowiedziałby się za kandydaturą Kirchschrägera nawet gdyby nie był o tym poinformowany. Zna go przeszło dwadzieścia lat i gotów jest za niego włożyć rękę w ogień.

### Piąty prezydent II Republiki

Mimo tych przeszkód 23 czerwca 1974 r. Kirchschräger wygrywa wybory i zostaje głową państwa, uzyskując 51,7 proc. ogółu oddanych głosów, a więc wyraźną, choć niezbyt dużą większość.

Jest piątym prezydentem II Republiki. Jako prezydent bezpartyjny ma w historii republiki tylko jednego poprzednika: Michaela Hainischa, pierwszego prezydenta I Republiki w okresie 1920-28. Wszyscy czterej powojenni prezydenci - Karl Renner, Theodor Körner, Adolf Schärff i Franz Jonas - byli socjalistami.

Kirchschräger w pierwszym oświadczeniu, złożonym zaraz po ogłoszeniu wyników wyborów, daje do zrozumienia, że wyborcy głosowali na kandydata, a nie na partię, lecz zastrzega się, że kandydaci nie stali w próżni. Swój sukces przypisuje temu, że udało mu się wyjść poza granice obozów politycznych. Tę samą politykę zamierza prowadzić po objęciu urzędu.

Obserwatorzy polityczni oceniają zwycięstwo Kirchschrägera jako osobisty triumf kanclerza Kreisky'ego, który tego niezależnego polityka przeforsował jako kandydata socjalistów, mimo początkowych oporów w masach członkowskich partii, szczególnie wśród "starej gwardii". Porażka Kirchschrägera oznaczałaby bowiem, że Kreisky musiałby sprawować rządy w sytuacji, gdy prezydentem byłby członek głównej partii opozycyjnej, a to mogłoby pociągnąć za sobą nawet blokowanie działalności ustawodawczej rządu SPÖ.

Urząd prezydenta ma w Austrii charakter nieco inny, niż na przykład w Republice Federalnej Niemiec. Austriacki prezydent ma prawo powoływania i odwoływania rządu oraz rozwiązywania parlamentu. Inaczej niż prezydent RFN, nie jest związany żadnymi propozycjami przy mianowaniu kanclerza i dymisjonowaniu rządu. Wybierany jest na sześć lat, a ponowny wybór jest możliwy.

x

Kirchschläger jest od 1940 r. żonaty z Herwą z domu Sorger, swą pierwszą miłością z okresu gimnazjalnego. Córka Christa i syn Walter ukończyli studia wyższe.

x

Jeszcze jako szef dyplomacji austriackiej Rudolf Kirchschläger był pierwszym zagranicznym gościem rządu polskiego po 1970 r. Złożył wizytę oficjalną w Warszawie w styczniu 1971 r. W maju 1975 r., już jako prezydent, przebywał w Polsce po raz drugi. Wówczas to został odznaczony przez przewodniczącego Rady Państwa Henryka Jabłońskiego Wielką Wstęgą Orderu Zasługi PRL za wybitne zasługi dla rozwoju przyjaznych i wszechstronnych stosunków między obu krajami.



KIRCHSCHLÄGER O SOBIE - PRASA O KIRCHSCHLÄGERZE

"MOŻNA SIĘ UCZYĆ OD KENNEDY'EGO"  
 wywiad Rudolfa Kirchschrägera dla dziennika "Die Presse"  
 opublikowany w dniu 7 czerwca 1974 r. <sup>1/</sup>

Wyjtki

Pytanie: Panie ministrze, to, jak stał się pan politykiem, jest już dostatecznie znane. Czy kiedyś wcześniej dążył pan już do działalności politycznej?

Odpowiedź: Interesowałem się polityką na tyle, na ile interesowały mnie wzajemne związki między działalnością partii politycznych, kół gospodarczych i ruchów społecznych.

P.: Gdyby jednak kanclerz Kreisky nie zapytał pana, czy chce pan zostać ministrem spraw zagranicznych ...

O.: ... to pozostałbym urzędnikiem./.../

P.: Czy w okresie, kiedy pan był w szeregach Austriackiej Partii Ludowej, interesował się pan polityką?

O.: Nie, nie. Był to przecież krótko po wojnie.

P.: W przemówieniach wyborczych nazywa pan stale dotychczasowych prezydentów II Republiki swymi wzorami. Czy ma pan jeszcze inne wzory?

O.: Kiedy się studiuje historię ludzi, którzy w swych krajach lub ponad swoimi krajami działali na arenie politycznej, to można się czegoś nauczyć z tej historii, a także z błędów, które się później ujawniają. Typowym przykładem tego był Kennedy.

P.: Czy Kennedy mógłby być wzorem dla pana?

<sup>1/</sup> Kirchschräger był wówczas jeszcze ministrem spraw zagranicznych i równocześnie kandydatem SPÖ na prezydenta /został wybrany 23 czerwca/.

O.: Nie wzorem, lecz kimś, z którego podejścia do spraw można się niejednego nauczyć.

P.: Jak pan sądzi, jakiego typu polityka pragnie dzisiaj społeczeństwo?

O.: Z własnego doświadczenia wiem, że dobrze jest przyjmowany rzeczowy, spokojny, powściągliwy sposób postępowania. Sądzę jednak, że dla różnych funkcji politycznych pragnie się także różnych typów. Ale to, że wzięto mnie w ogóle pod uwagę jako kandydata na prezydenta, związane jest z pewnością z tym, iż przypisuje mi się pewną rozagę i spokój także w nieco krytycznych sytuacjach.

P.: Jak pan sądzi, dlaczego ktoś zostaje politykiem? Czy decydują tutaj pieniądze, władza lub dążenie do osiągnięcia czegoś?

O.: Wydaje mi się, że oddanie się jakiejś sprawie politycznej jest bardzo silnie uzasadnione tym, iż ma się tutaj bezpośredni, mocny kontakt z bardzo wieloma ludźmi lub - gdy się jest na przykład dyplomata - że można być użytecznym tym wielu ludziom i całemu państwu. Do tego dochodzi na pewno radość z odniesionego sukcesu. W mniejszym stopniu sądzę, aby była to radość z władzy jako takiej, gdyż władza jest w rzeczywistości bardzo kontrolowana./.../

P.: Dlaczego bierze pan na siebie te trudy?

O.: Sądzę, że jeśli ktoś zostaje powołany do tego zadania - kiedy mianowicie otrzymuje zlecenie kandydowania - to wówczas nie może takiego wezwania pominąć. Kiedy ma się uczucie, że wielu ludzi wierzy, iż jest się właściwym człowiekiem dla tej ważnej dla przyszłości republiki funkcji, wówczas nie powinno się, uważam, odsuwać od tego.

P.: Jednakże wielu nie wierzyło, że pan jest tym właściwym człowiekiem, gdyż nie jest pan "rodowitym" socjalistą.

O.: Tak, jednakże w końcu zobaczyłem, że przy nominacji istniała jednomyślność.

P.: Czy nie odgrywa u pana roli pewne uczucie zobowiązania wobec kanclerza? Przecież to on zrobił pana ministrem.



O.: Kanclerz powołał mnie na urząd ministra spraw zagranicznych - to jest bezsporne - na podstawie pracy, którą w swoim czasie wykonywałem w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Moje zobowiązanie wobec niego polegało na tym, aby kanclerza nie zawieść w jego wyborze - w tym sensie, że będę wykonywał urząd ministra spraw zagranicznych tak, aby zyskać szerokie uznanie w kraju i poza nim. To mi się udało./.../

P.: Mówi pan ustawicznie o stałych kontaktach z organizacjami. Czy nie prowadzi to nieuchronnie do tego, że prezydentowi zostanie narzucona rola jak gdyby rozjemcy i że będzie on musiał częściej zajmować stanowisko wobec problemów partyjnych względnie problemów bieżącej polityki?

O.: Te kontakty mają prowadzić do tego, aby prezydent wiedział, co się w Austrii dzieje. Dzięki temu ma on także możliwość, kiedy to jest rzeczywiście niezbędne, wypowiadać się w trudniejszych przypadkach, na przykład gdy chodzi o powierzenie jakiejś osobistości misji utworzenia rządu.

P.: Powszechnie mówi się jednak, że prezydent powinien być neutralny.

O.: Nie neutralny - ma on być obiektywny. To znaczy, że musi mieć na uwadze całość spraw państwa i całość spraw społeczeństwa. Powinien być powściągliwy, gdy chodzi o wyrażanie stanowiska wobec bieżącej polityki, gdyż inaczej jego słowo straci na znaczeniu, na wartości, jaką daje rzadkość wypowiedzania się./.../

**"WYMIANA CIOSÓW MIĘDZY K. I K."**

artykuł Thomasa Chorherra w dzienniku "Die Presse"

Wiedeń, dnia 17/18 stycznia 1976 r.

Wyjatk

Niektórzy obserwatorzy polityczni są zdania, że w stosunkach między Pałacem Kaunitz a Traktem Leopoldyńskim na Hofburgu<sup>1/</sup>, o-  
biema położonymi przy Placu Ballhaus w Wiedniu, dało się ostatnio  
zauważyć pewne ochłodzenie. Dokładniej: K. i K., to znaczy Kirch-  
schläger i Kreisky, nie są już więcej tym, czym byli dawniej: jed-  
nym sercem i jedną duszą. Są inni poinformowani, którzy określają  
to jako polityczne mędrkowanie przy kawie. Faktem jest jednak, że  
w ubiegłych tygodniach między prezydentem a kanclerzem doszło do  
swoistej wymiany ciosów./.../

Niektórych zastanowiła uwaga kanclerza podczas ostatniego za-  
mkniętego posiedzenia rządu w Grossenzersdorf: "Nikt nie powinien  
być pominięty!" W związku z pogłoskami o bliskiej rekonstrukcji  
rządu Kreisky mówił tam, że w okresie między zjazdem SPÖ<sup>2/</sup> a po-  
siedzeniem zarządu partii, na którym mają być zatwierdzone zmiany  
w składzie rządu, zamierza złożyć prezydentowi "wstępną informację",  
zanim zaproponuje zarządowi SPÖ nazwiska nowych ministrów. Kreisky  
naturalnie nie pozostawił żadnej wątpliwości co do tego, że kon-  
stytucja daje mu, to znaczy szefowi rządu, prawo przedstawienia  
prezydentowi członków rządu w celu ich nominacji. Owo "Nikt nie  
powinien być pominięty" odnosiło się zatem w równym stopniu do Ru-  
dolfa Kirchschrägera, jak i do zarządu partii.

Być może, że ta wypowiedź, mająca być oliwą na wzburzone fale,  
odniosła odwrotny skutek, a więc że prezydent nie czuje się wcale  
zadowolony postawieniem go na równi z zarządem partii socjalistycz-

---

1/ Dawny pałac cesarski Hofburg jest wielkim zespołem budowli z XIII - XIX w.  
Obecnie w części tego zespołu mieści się siedziba prezydenta, a tuż obok  
znajduje się Urząd Kanclerski.

2/ Zjazd odbył się w Wiedniu w dniach 10-12 marca.



nej. Z drugiej strony sam Kreisky nie ma żadnego interesu, aby układać się z człowiekiem na Hofburgu: prezydent mógłby przekreślić niejedyn rachunek praktyki rządowej./.../

Już 19 grudnia 1975 r., podczas uroczystości 30-lecia powołania Rady Narodowej <sup>3/</sup>, prezydent w przemówieniu do dotychczasowych i nowych deputowanych podkreślił, że żaden z trzech równoprawnych organów: parlament, rząd i prezydent, "nie jest i nie powinien być w stanie uzurpować władzy politycznej lub prawnej dla siebie". Kirchschräger dodał wtedy, że potrzeba "nie tylko prawnie uregulowanej, ale także praktycznej, organicznej współpracy wszystkich trzech organów, aby sprostać konstytucyjnej zasadzie, że cała władza pochodzi od ludu". Z uwagą odnotowano słowo "praktycznej" w uzupełnieniu "prawnie uregulowanej". I z równie wielką uwagą odnotowano, że Kirchschräger odpowiadając na noworoczne życzenia Kreisky'ego mówił ostatnio o "prawnej i politycznej konstrukcji" "jedności najwyższych organów"./.../

W kołach poinformowanych wskazuje się, że przynajmniej w okresie kandydatury Kirchschrägera na najwyższy urząd w państwie istniała między nim a Kreisky'm entente cordiale. Kirchschräger ustawnie podkreślał lojalność Kreisky'ego, z którym ściśle współpracował zanim jeszcze został ministrem. Jako prezydent, były sędzia, późniejszy dyplomata i minister spraw zagranicznych Kirchschräger uważa naturalnie swój urząd przede wszystkim za urząd polityczny, a nie tylko za notariat. Na co wskazywał ostatnimi czasami dostatecznie często./.../

<sup>3/</sup> Rada Narodowa /Nationalrat/ jest izbą niższą Zgromadzenia Związkowego. Izbą wyższą jest Rada Związkowa /Bundesrat/.

KIRCHSCHLÄGER O STOSUNKACH Z POLSKĄ

PRZEMÓWIENIE RUDOLFA KIRCHSCHLÄGERA W WARSZAWIE<sup>1/</sup>  
w dniu 20 maja 1975 r.

Wyiatek

/.../ Już w roku 1971, będąc ministrem spraw zagranicznych Republiki Austrii, poznałem Pański kraj i Pańskich rodaków. Przyznam się Panu, iż właśnie na podstawie ówczesnego spotkania oczekiwałem z dużą radością i żywym zainteresowaniem obecnej wizyty.

Daje nam ona możliwość podsumowania przyjaznych i - w szerszym tego słowa znaczeniu - dobrosąsiedzkich stosunków, jakie się rozwinęły między naszymi oboma państwami od chwili zawarcia austriackiego traktatu państwowego, a więc od odzyskania przez Austrię pełnej suwerenności. Już w roku 1960 Warszawa gościła oficjalnie, pierwszy raz po wojnie, ówczesnego ministra spraw zagranicznych, a obecnego kanclerza federalnego Austrii dra Brunona Kreisky'ego. Tym samym zainicjował on politykę, która stopniowo doprowadziła do polityki odprężenia między Wschodem a Zachodem. Od tamtego czasu doszło do licznych spotkań na wszystkich płaszczyznach, między mężami stanu i przedstawicielami naszych obu krajów, zmierzających do pogłębienia i rozbudowy stosunków między Austrią a Polską. Szczególne znaczenie dla tego procesu miały - wizyta w Polsce austriackiego kanclerza federalnego w roku 1973 oraz wizyta w Austrii prezesa Rady Ministrów Piotra Jaroszewicza w październiku ub. roku; kontakty osobiste, nawiązane z okazji tych spotkań i liczne podpisane umowy mają znaczenie przyszłościowe. Zwłaszcza na płaszczyź-

---

1/ Prezydent Austrii przebywał z oficjalną wizytą w Polsce w dniach 20-24 maja. Przemówienie zostało wygłoszone podczas przyjęcia wydanego przez przewodniczącego Rady Państwa Henryka Jabłońskiego.



nie gospodarczej zapewnią one owocną współpracę między naszymi oboma krajami.

Austria i Polska wkroczyły tym samym na drogę, umożliwiającą - w ramach coraz to dalej idącego międzynarodowego podziału pracy - realizację wspólnych przedsięwzięć. W dzisiejszej Europie nasze kraje udowadniają przykładnie, że ścisła i korzystna współpraca między krajem neutralnym a członkiem wielkiej wspólnoty gospodarczej jest możliwa i przynosi pożytek obu stronom. Lecz zjawisko to nie ogranicza się do samej dziedziny ekonomicznej. Wręcz doskonała współpraca rozwinęła się również w innych dziedzinach. Tradycyjnie owocne kontakty wiążą nas z narodem polskim w sferze kultury i nauki. Istniejące w stolicach naszych krajów Instytuty Kultury - Austriacki w Warszawie i Polski w Wiedniu - wypełniają swoje zadania z dużym powodzeniem, udostępniając twórcze osiągnięcia ducha, sztuki i kultury własnego narodu społeczeństwu drugiego kraju.

Zniesienie obowiązku wizowego i zawarcie umowy konsularnej między naszymi krajami wyraźnie ukazują, że odnieśliśmy spore sukcesy nie tylko we współpracy między państwami, lecz także w nadzwyczaj ważnym zakresie bezpośrednich kontaktów między ludźmi. Uważam te osiągnięcia za tym bardziej pozytywne, bowiem jestem przekonany, że właśnie kontakty osobiste między ludźmi potrafią skuteczniej niż każdy inny środek zniweczyć uprzedzenia i wzbudzić zrozumienie dla problemów innego człowieka.

Cały ten proces ułatwiły bezsprzecznie czynniki istniejące od wieków - wspólnota doświadczeń naszych obu krajów oraz wzajemne uczucia przyjaźni naszych obu narodów.

Austriacy odnieśli się z najgłębszym podziwem do bohaterstwa i odporności narodu polskiego podczas bolesnych i strasznych lat drugiej wojny światowej i z serdecznym uznaniem - do wspaniałej odbudowy Waszej ojczyzny i Waszej stolicy. Polska ze swojej strony bardzo wcześnie uświadomiła sobie rolę Republiki Austrii w Europie jako państwa wieczyście neutralnego.

Owocny charakter stosunków austriacko-polskich, jest odzwierciedleniem tego wzajemnego poważania i szacunku - przy czym nigdy zresztą nie było wątpliwości, że Polska i Austria czują się przynależne do różnych ustrojów społecznych. Lecz właśnie przykład polsko-austriacki pokazuje, że okoliczność ta bynajmniej nie przeszkadza rozwojowi dobrych i przyjacielskich stosunków.

Republika Austrii, jako kraj o określonej specyfice geograficznej, historycznej, ekonomicznej i międzyludzkiej, stara się - stosując zasady pokojowego współistnienia - w pełni zbadać te rozległe dziedziny, w których współpraca między państwami o różnych ustrojach społecznych okazuje się możliwa. Jestem przekonany, że bynajmniej nie wykorzystaliśmy jeszcze wszystkich możliwości tej współpracy.

Z tego też względu Republika Austrii od początku poparła wniosek dotyczący zwołania Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, a od początku tej konferencji - działając w wielu sprawach w porozumieniu z delegacją polską na KBWE - nie szczędzimy wysiłków, by doprowadzić do pozytywnego jej zakończenia. Poza tym staramy się wnieść konstruktywny wkład do polityki pokoju w skali światowej. W tym duchu delegacja austriacka, przez czas członkostwa Austrii w Radzie Bezpieczeństwa Narodów Zjednoczonych, usiłowała przyczynić się do tego, aby konflikty nie były rozstrzygane w atmosferze emocji i do umożliwienia Radzie Bezpieczeństwa utrzymania pokoju. Dlatego również żołnierze austriaccy i polscy, w szeregach sił pokoju Narodów Zjednoczonych na Bliskim Wschodzie, wspólnie czuwają nad dotrzymaniem warunków zawieszenia broni.

Panie Przewodniczący!

Proszę przyjąć zapewnienie, że Republika Austrii jest zdecydowana również i w przyszłości kroczyć dotychczasową drogą współpracy z Polską Rzeczpospolitą Ludową. Byłbym szczęśliwy, gdyby obecna wizyta mogła się okazać dalszym etapem postępu w tym procesie.

/"Biuletyn Informacyjny" PAP, 20 V 1975/



DR BRUNO KREISKY

kanclerz Republiki Austrii i przewodniczący SPÖ

Urodził się 22 stycznia 1911 r. w Wiedniu. Pochodzi z wielkomieszczańskiej rodziny żydowskiej, której członkowie zarówno ze strony ojca, jak i matki byli lekarzami, nauczycielami, przemysłowcami. Niektórzy już w okresie monarchii austro-węgierskiej byli liberalnymi politykami; dziadek jako członek Rady Stanu miał duży wpływ na kształtowanie decyzji cesarza. Natomiast ojciec, właściciel jednego z największych koncernów tekstylnych w Europie środkowej, sympatyzował raczej z chadecją.

Będąc uczniem gimnazjum Kreisky wstępuje bez wiedzy rodziców do Związku Socjalistycznych Uczniów Szkół Średnich. Ma wtedy 15 lat. Po maturze od 1929 r. studiuje prawo i ekonomię na Uniwersytecie Wiedeńskim; w tym okresie wiąże się z organizacją Rewolucyjna Młodzież Socjalistyczna i zostaje wybrany do jej zarządu jako kierownik referatu oświatowego. Po zakazie działalności Socjalistycznej Partii Austrii /SPÖ/, wydanym w 1934 r., młody socjalista działa nielegalnie. Aresztowany w 1935 r., zostaje w następnym roku skazany w słynnym procesie socjalistów za zdradę stanu na 16 miesięcy więzienia; łącznie z aresztem śledczym przebywa w nim 22 miesiące.

Studia może wznowić dopiero w 1937 r. Kiedy w marcu następnego roku robi doktorat z prawa, następuje Anschluss Austrii do Rzeszy Niemieckiej, a w kilka dni później - jego ponowne aresztowanie, tym razem przez hitlerowskie gestapo.

Z więzienia gestapo - do Szwecji

Po pięciu miesiącach udaje mu się wydostać z więzienia i wyemigrować do Szwecji /biografowie Kreisky'ego podają różne wersje tego fragmentu jego życiorysu i nie jest pewne, czy wydostanie się z rąk gestapo nastąpiło po złożeniu wysokiego okupu czy też w rezultacie ucieczki/.

Lata spędzone w Szwecji wywierają duży wpływ na światopogląd Kreisky'ego. W latach 1939-45 pracuje on jako prawnik w spółdzielni spożywców. W tym okresie jest także korespondentem londyńskiego czasopisma socjalistycznego "Tribune", współpracownikiem gazet szwedzkich oraz pism wydawanych w okupowanych przez Niemcy krajach skandynawskich przez narodowe grupy ruchu oporu. Prowadzi żywą działalność w socjaldemokratycznym ruchu emigracyjnym, organizuje też pomoc dla dezertersów z armii hitlerowskiej.

Tutaj jego historia przypomina koleje losu Willy Brandta, który od tamtych czasów jest jego przyjacielem /podobnie jak premier Szwecji i przewodniczący Szwedzkiej Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej Olof Palme/. Obaj lata wojny spędzają w Szwecji, obaj

żenią się ze Szwedkami - Kreisky z Verą Führt - obaj po wojnie zostają przywódcami socjaldemokratycznymi w swych krajach.

### Początki kariery politycznej

Po zakończeniu wojny Kreisky wraca do Wiednia, ale w 1946 r. znów jest w Sztokholmie, gdzie organizuje nowe przedstawicielstwo dyplomatyczne swego kraju i przygotowuje nawiązanie stosunków dyplomatycznych z innymi krajami skandynawskimi. W tym czasie doprowadza do tego, że Austria staje się ośrodkiem zainteresowania szwedzkiej pomocy, udzielanej krajom dotkniętym przez wojnę. W listopadzie 1947 r. zostaje sekretarzem Poselstwa Austrii w Sztokholmie.

W 1951 r. rozpoczyna się jego szybka kariera polityczna; prezydent Theodor Körner, socjalista, powołuje go na wicedyrektora swego gabinetu w Kancelarii Prezydenckiej i na doradcę politycznego. Po dwóch latach jest już sekretarzem stanu do spraw zagranicznych w Urzędzie Kanclerskim i w tym charakterze uczestniczy w maju 1955 r. w rokowaniach moskiewskich, które doprowadzają do zawarcia traktatu państwowego między Austrią a czterema wielkimi mocarstwami.

W rok później Kreisky zostaje wybrany do Rady Narodowej, izby niższej Zgromadzenia Związkowego. Mandat uzyskuje także w każdych następnych wyborach.

### Minister spraw zagranicznych

W przedterminowych wyborach powszechnych w maju 1959 r., rozpisanych z powodu niemożności osiągnięcia porozumienia przez obie partie tworzące wielką koalicję rządową - chrześcijańsko-demokratyczną Austriacką Partię Ludową /ÖVP/ i Socjalistyczną Partię Austrii - zwyciężają znów chadecy, ale uzyskują mniej mandatów, niż w poprzednim parlamencie; 79 zamiast 82, natomiast socjaliści zwiększają liczbę swoich mandatów o cztery - do 78; mała liberalna Austriacka Partia Wolności /FPÖ/ ma teraz 8 mandatów /uprzednio 6/. W tych warunkach kanclerz Julius Raab, ludowiec, po dziewięcioletnim kryzysie rządowym, wynikłym na tle podziału tek, tworzy w lipcu swój trzeci z kolei gabinet, w którym obie partie dysponują równą liczbą tek. Kreisky zostaje ministrem spraw zagranicznych.

Krótko potem prowadzi on rokowania w Sztokholmie w sprawie utworzenia Europejskiego Stowarzyszenia Wolnego Handlu /EFTA/, do którego Austria przystępuje w 1960 r. Kreisky dowodzi jednak wówczas, że znacznie korzystniejsza dla Austrii byłaby asocjacja z Europejską Wspólnotą Gospodarczą.

We wrześniu 1959 r. występuje on po raz pierwszy na forum Zgromadzenia Ogólnego ONZ, przedstawiając sprawę Południowego Tyrolu /Górnej Adygi/ i domagając się autonomii dla zamieszkałej tam niemieckojęzycznej mniejszości.

W październiku 1965 r. w wyniku długotrwałego konfliktu między partiami koalicyjnymi podaje się do dymisji rząd kanclerza Josefa



Klausa /ÖVP/, jednak on i ministrowie, wśród nich Kreisky, pełnią swe funkcje jeszcze do marca 1966 r., kiedy odbywają się kolejne przedterminowe wybory.

Przynoszą one zdecydowane zwycięstwo ÖVP, która po raz pierwszy zdobywa większość mandatów: 85 /48,3 proc. głosów/, podczas gdy socjaliści tracą cztery /42,6 proc. głosów/, a liberałowie dwa /7,1 proc./. W rezultacie Klaus tworzy w kwietniu rząd jednopartyjny. Staje się to po fiasku kilkutygodniowych rokowań z SPÖ. Kreisky jest jednym z głównych rzeczników kontynuowania koalicji z chadekami, jednak zarząd SPÖ 30 głosami przeciwko 10 postanawia, że partia przechodzi do opozycji - po przeszło 20 latach wielkiej koalicji.

Kreisky - od 1959 r. jeden z zastępców przewodniczącego zarządu SPÖ, a od 1966 r. także przewodniczący SPÖ Dolnej Austrii - rozpoczyna ożywioną działalność partyjną. Udaje mu się przydać partii, bardzo przybitej porażką wyborczą z 1966 r., nowej pewności siebie. On sam zyskuje takie uznanie, że zjazd w styczniu 1967 r. wybiera go na przewodniczącego po Bruno Pittermannie. Od tego czasu każdy następny zjazd potwierdza go na tym stanowisku.

Kreisky wyprowadza swoją partię na pierwsze miejsce

Nadchodzi rok 1970, a wraz z nim wybory powszechne w marcu. Kończą się one nieoczekiwanie zwycięstwem SPÖ, która po raz pierwszy w swej przeszło 100-letniej historii obejmuje samodzielnie rządy. Na socjalistów głosuje 48,4 proc. wyborców, co daje im 81 mandatów, podczas gdy ÖVP uzyskuje 44,7 proc. głosów i 79 mandatów, FPÖ zaś 5,5 proc. i 5 mandatów.

Jest to jednak sukces połowiczny, gdyż SPÖ nie osiąga bezwzględnej większości. Kreisky zmierza dlatego początkowo do przywrócenia wielkiej koalicji, ale w rozmowach z ÖVP nie udaje się doprowadzić do kompromisu. W kwietniu utworzony zostaje socjalistyczny rząd mniejszościowy z Kreisky'm jako kanclerzem. Na ministra spraw zagranicznych powołuje on swego byłego współpracownika w tym resorcie, bezpartyjnego dr Rudolfa Kirchschrägera.

W rezultacie wyborów uzupełniających, które odbywają się w październiku po unieważnieniu przez Trybunał Konstytucyjny wyników wyborów marcowych w trzech okręgach wyborczych Wiednia, chadecy tracą jeden mandat na rzecz liberałów, jest więc 81 - 78 - 6 w Radzie Narodowej.

Powszechny jest pogląd, że sukces wyborczy socjalistów należy przypisać przede wszystkim silnej osobowości Kreisky'ego, który wydzwignął partię, oraz popularności, jaką cieszy się już wówczas w szerokich kręgach społeczeństwa.

W międzyczasie - w kwietniu 1970 r. - SPÖ powtarza sukcesy odnoszone w całym okresie powojennym: w wyborach prezydenckich przechodzi socjalista Franz Jonas /po raz drugi z kolei/, zbierając 52,8 proc. głosów wobec 47,2 proc. głosów oddanych na kandydata chadecji, bezpartyjnego dyplomata dr Kurta Waldheima. /Po wyborach

Waldheim wraca na stanowisko stałego przedstawiciela Austrii w ONZ, a w grudniu 1971 r. zostaje wybrany przez Zgromadzenie Ogólne - po przedstawieniu jego kandydatury przez rząd Kreisky'ego - na sekretarza generalnego ONZ/.

W Radzie Narodowej rząd Kreisky'ego ma teraz wprowadzić zapewnione ciche poparcie deputowanych FPÖ, jednak "sojusz" istnieje na gruncie określonych kalkulacji tej małej partii, roszczącej sobie coraz bardziej prawo do odgrywania roli jęczyczka u wagi. Socjaliści nie mogą zwłaszcza przyjąć nacjonalistycznych i prawicowych żądań liberałów. W lipcu 1971 r. deputowani obu partii podejmują przeto niecodzienną w historii parlamentaryzmu uchwałę: dobrowolnie rezygnują ze swych mandatów. Rozpisane zostają nowe wybory.

Dochodzi do nich w październiku 1971 r. Kierowana zrećźnie przez Kreisky'ego kampania wyborcza zapewnia SPÖ absolutną większość zarówno pod względem głosów /50,04 proc./, jak i mandatów /93/. Chadekom przypada w udziale 80 miejsc /43,12 proc./, a liberałom 10 /5,45 proc./.

W trakcie kampanii wyborczej Kreisky unika deklaracji na temat zmian społeczno-ustrojowych, natomiast co radykalniejsi przywódcy Federacji Austriackich Związków Zawodowych /ÖGB/, znajdujących się pod wpływami SPÖ, wysuwają hasła kolejnych nacjonalizacji /częściowego upaństwowienia przemysłu i banków dokonano już w latach 1946-47/. Skłania to Kreisky'ego do złożenia oświadczenia, że w ciągu następnych czterech lat partia nie przeprowadzi żadnych nacjonalizacji.

## II gabinet Kreisky'ego

Kanclerz może odtąd rządzić spokojniej i pewniej, nie obawiając się, że działalność ustawodawcza rządu może zostać zablokowana lub wręcz storpedowana. Nie znaczy to jednak, że drugi gabinet Kreisky'ego pracuje już bez przeszkód. Znajduje się on teraz pod ostrzałem nie tylko wielkiej partii ludowej, ale i swego niedawnego cichego sprzymierzeńca. Dochodzi do tego fakt, że od jesieni 1971 r. wybory do landtagów w siedmiu spośród dziewięciu krajów związkowych przynoszą socjalistom dotkliwe porażki; na początku 1975 r. rządzią oni jeszcze tylko w trzech krajach. Coraz częściej rozlega się w kraju pytanie - niewątpliwie inspirowane przez opozycję - czy "gwiazda Kreisky'ego nie gaśnie".

W tych latach kanclerz rozwija bardzo żywą działalność na arenie międzynarodowej. Składa liczne wizyty, m.in. na przełomie lutego i marca 1972 r. odbywa pierwszą "podróż dobrej woli" do stolic krajów EWG i do Londynu, prowadząc tam rozmowy na temat integracji Austrii ze Wspólnym Rynkiem; układ o uczestnictwie tego kraju w przyszłej "strefie wolnego handlu towarami przemysłowymi" zostaje podpisany w lipcu tegoż roku.

Na przełomie maja i czerwca 1974 r. Kreisky przebywa w ZSRR. Podczas rozmów obie strony stwierdzają zbieżność lub bliskość po-



glądów w większości spraw i oceniają pozytywnie rozwój dwustronnej współpracy gospodarczej.

W listopadzie składa wizytę w USA oraz wygłasza przemówienie na XXIX sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ, koncentrując się na problemie kryzysu naftowego i kwestii palestyńskiej.

Na przełomie lipca i sierpnia 1975 r. uczestniczy w końcowej fazie Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie w Helsinkach i w imieniu swego kraju podpisuje Dokument Końcowy.

W grudniu udaje się z krótką, niezapowiedzianą wcześniej wizytą do Jugosławii, podczas której omawia m.in. nabrzmiałe problemy wzajemnych stosunków na tle stanowiska władz austriackich wobec mniejszości słoweńskiej i chorwackiej w Karyntii. Jugosławia od dawna domaga się, aby rząd austriacki zrealizował do końca swe zobowiązania, przyjęte w traktacie państwowym z 1955 r.

Kreisky angażuje się mocno w sprawę rozwiązania konfliktu na Bliskim Wschodzie. W marcu 1974 r. wyrusza - na czele delegacji Międzynarodówki Socjalistycznej, której jest jedną z czołowych postaci - w pierwszą "fact finding mission" do krajów bliskowschodnich; odwiedza Egipt, Syrię i Izrael. Druga taka podróż odbywa się w lutym następnego roku i prowadzi do Maroka, Algierii, Tunezji i Libii, a trzecia w marcu 1976 r. - do Kuwejtu, Iraku, Jordani, Arabii Saudyjskiej i Zjednoczonych Emiratów Arabskich nad Zatoką Perską. Misje te nie mają na celu pośredniczenia w osiągnięciu pokojowego rozwiązania konfliktu, a jedynie zebranie faktów, nawiązanie kontaktów i przedłożenie sprawozdania partiom członkowskim Międzynarodówki. Ale po powrocie z ostatniej podróży Kreisky posuwa się dalej i oświadcza, że wyrazi zgodę na otwarcie Biura Organizacji Wyzwolenia Palestyny w Wiedniu.

### Kreisky a Izrael

W 1973 r. ulegają gwałtownemu pogorszeniu dotychczas bardzo dobre stosunki Austrii z Izraelem. W marcu przebywa w Wiedniu minister spraw zagranicznych Abba Eban i prowadzi rozmowy na temat odszkodowań dla Żydów - ofiar nazizmu w Austrii. Rząd Kreisky'ego stoi jednak na stanowisku, że odszkodowania obciążają Republikę Federalną Niemiec.

We wrześniu i październiku Kreisky zostaje poddany ostrej krytyce ze strony Izraela i kół syjonistycznych na całym świecie, kiedy pod naciskiem komandosów arabskich zarządza zamknięcie obozu tranzytowego w Schönau, przeznaczonego dla Żydów emigrujących z ZSRR do Izraela. Interwencja premiera Goldy Meir, która pośpiesznie przybywa do Wiednia, aby spowodować cofnięcie decyzji Kreisky'ego, nie odnosi skutku. Natomiast kraje arabskie przyjmują decyzję Kreisky'ego z zadowoleniem.

Nie przysparza mu przyjaciół w Izraelu również listopadowy wywiad dla tamtejszego dziennika "Jediot Acharonet", w którym oświadcza, że czuje się Austriakiem, Izrael zaś jest krajem Żydów nie mających żadnej innej ojczyzny; dodaje przy tym, że kto odmawia mu prawa nie uważania się więcej za Żyda, jest nietolerancyjny.

Od wyborów prezydenckich do wyborów parlamentarnych 1975 r.

Jest charakterystyczną cechą obrazu politycznego Austrii, że od 1945 r. głową państwa jest zawsze socjalista. Kiedy więc w 1973 r. czwarty z kolei prezydent, Jonas, zostaje złożony ciężką chorobą, SPÖ zaczyna się zastanawiać nad sprawą następstwa - i wówczas Kreisky wysuwa bezpartyjnego Kirchschrägera, swego ministra spraw zagranicznych.

Po śmierci Jonasa, w wyborach w czerwcu 1974 r. Kirchschräger zwycięża chadeckiego kontrkandydata dr Aloisa Luggera, uzyskując 51,7 proc. głosów. Jego zwycięstwo staje się zarazem osobistym sukcesem kanclerza, który w ten sposób zapobiega ewentualnym późniejszym trudnościom w pracy swego gabinetu.

Nadzwyczajny zjazd SPÖ w maju 1975 r. znosi wewnątrzpartyjną klauzulę wieku dla czołowych działaczy. Chodzi przede wszystkim o to, aby Kreisky mógł wykonywać mandat poselski i rządowy także po ukończeniu 65 roku życia, a więc po 1976 r.

W miarę zbliżania się październikowych wyborów parlamentarnych w kierownictwie SPÖ narastają obawy, że może dojść do utraty bezwzględnej większości. Świadczy o tym fakt, że jeszcze na dwa dni przed wyborami Kreisky nie wyklucza utworzenia małej koalicji z FPÖ i Friedrichem Peterem jako wicekanclerzem. Jednakże podczas całej kampanii wyborczej odrzuca on zdecydowanie ewentualność przywrócenia wielkiej koalicji twierdząc, że raczej ustąpi, niż wyrazi na to zgodę.

Rezultaty uzyskane w dniu 5 października przekraczają jednak najśmielsze oczekiwania: podział mandatów w Radzie Narodowej pozostaje taki sam, jak dotychczas, to znaczy 93 - 80 - 10, nieznaczne przesunięcia następują jedynie w liczbach głosów: 50,4 proc. - 42,9 proc. - 5,4 proc. Na SPÖ głosuje o 344 tys. osób więcej, niż na OVP. Socjaliści uzyskują przyrost głosów we wszystkich krajach związkowych z wyjątkiem Styrii, Tyrolu i Voralbergu, najwięcej zaś w Wiedniu.

Kontrowersja Kreisky - Wiesenthal

W cztery dni po wyborach dochodzi do ostrej kontrowersji między kanclerzem a kierownikiem Żydowskiego Ośrodka Dokumentacji w Wiedniu Simonem Wiesenthalem. Ten ostatni oświadcza na konferencji prasowej, że przewodniczący FPÖ Peter należał podczas wojny do 1 brygady piechoty SS, która na tyłach frontu wschodniego prowadziła "akcje oczyszczające" i zamordowała tysiące niewinnych obywateli ZSRR, w tym kobiety i dzieci. Wiesenthal nie chciał - jak twierdzi - publikować materiałów na ten temat przed wyborami, aby nie ingerować w kampanię wyborczą, ale zapoznał z nimi prezydenta Kirchschrägera, który był "głęboko poruszony". Wybory mogły przecież "wypaść inaczej" i teoretycznie rzecz biorąc byłoby możliwe, że Peter zostałby wicekanclerzem.



Peter przyznaje na to, że należał do owej formacji SS, ale kategorycznie zaprzecza, jakoby miał coś wspólnego ze zbrodniami wojennymi. Natomiast niezwykle gwałtownie na oświadczenie Wiesenthala reaguje Kreisky; mówi o wykańczaniu, podłości i mafii politycznej, twierdzi, że rewelacje Wiesenthala godzą głównie w niego i że na wypadek utworzenia małej koalicji zaplanowano kampanię dyskredytującą go zarówno w kraju, jak i za granicą. Kanclerz oskarża Wiesenthala, że był agentem. W odpowiedzi tenże zarzuca kanclerzowi oszczerstwo i kieruje sprawę do sądu. Z kolei Kreisky informuje opinię publiczną, że zwróci się do parlamentu o uchylenie swego immunitetu poselskiego, gdyż zamierza stawić się przed sądem; zapowiada też, że ujawni pewne szczegóły z działalności Wiesenthala, który podczas wojny "miał inne stosunki z gestapo, niż ja".

Frakcja SPÖ nie zgadza się na uchylenie immunitetu. Na początku grudnia Wiesenthal wycofuje skargę, a następnie komunikuje, że zaprzestaje poszukiwań przestępców wojennych w Austrii, ponieważ stanowisko sądów wobec wykrytych pozbawia sensu jego pracę. Kreisky oświadcza, że "sprawa jest zakończona".

### III gabinet Kreisky'ego

Po wyborach kanclerz nie dokonuje chwilowo żadnych zmian w rządzie, ale nie rezygnuje z ujawnionej wcześniej chęci przekształcenia go w "gabinet osobistości". Obecnie już dwa resorty - obrony i spraw zagranicznych - są kierowane przez bezpartyjnych /gen. bryg. Karl von Lütgendorf i dr Erich Bielka-Karltreu/. Prawdopodobnie zapowiedź ta jest wstępem do przyciągnięcia do współpracy innych fachowców, być może również niesocjalistów.

Trzeci rząd Kreisky'ego od początku stoi przed zadaniem dokonania szeregu niepopularnych posunięć, których ze względu na sytuację gospodarczą nie można dłużej odkładać. Powyborcze fanfary zwycięstwa zostały więc pośpiesznie wytłumione...

W deklaracji rządowej, przedstawionej na początku listopada na pierwszej sesji nowo wybranego parlamentu, kanclerz najwięcej uwagi poświęca właśnie problemom gospodarczym i jeszcze raz podkreśla, że naczelnym zadaniem jest zagwarantowanie miejsc pracy.

Mówiąc o polityce zagranicznej stwierdza, że Austria będzie kontynuowała politykę neutralności oraz stosunków dobrego sąsiedztwa. Kanclerz wymienia przy tym szczególnie Jugosławię, wyrażając życzenie poprawy stosunków z tym krajem po okresie nieporozumień związanych ze sprawą uprawnień mniejszości słoweńskiej i chorwackiej w Karyntii. Austria zamierza też aktywnie współpracować z krajami Trzeciego Świata. Po zakończeniu KBWE - mówi Kreisky - wprowadzono w życie pierwszy etap europejskiego procesu odprężenia, który to proces można i należy rozszerzyć na cały świat.

Rok 1979 będzie ostatnim rokiem jego kanclerstwa. Kreisky zapowiedział, że po zakończeniu obecnej kadencji zamierza się wycofać z aktywnej działalności politycznej.

x

Kreisky mają dwoje dzieci, już usamodzielnionych: Susanne i Petera. Brat Kreisky'ego, Paul, przebywa od lat w Izraelu. Kanclerz spotkał się z nim w 1974 r. - po raz pierwszy od 1938 r. - przebywając tam z misją Międzynarodówki Socjalistycznej.

x

W Polsce Bruno Kreisky gościł dotychczas trzykrotnie: w marcu 1960 r. jako minister spraw zagranicznych oraz - już jako kanclerz - w czerwcu 1973 r. /wizyta oficjalna/ i na przełomie stycznia i lutego 1975 r. /nieoficjalnie/.

Prezes Rady Ministrów PRL Piotr Jaroszewicz podczas wizyty w Wiedniu we wrześniu 1974 r. udekorował kanclerza Orderem Zasługi PRL I klasy, nadanym mu w uznaniu jego wkładu w dzieło zbliżenia między neutralną Austrią a socjalistyczną Polską.



PRZEMÓWIENIA. WYWIADY

PRZEMÓWIENIE BRUNO KREISKY'EGO  
NA KONFERENCJI BEZPIECZEŃSTWA I WSPÓŁPRACY W EUROPIE  
Helsinki, dnia 31 lipca 1975 r.

Wyjątki

/.../ Obecna konferencja jest wynikiem procesu odprężenia, który już nastąpił i który - pozwalamy to sobie stwierdzić - rozpoczął się wraz z zawarciem austriackiego układu państwowego. Poza znaczeniem dla narodu austriackiego, układ ten był widoczną oznaką, że znowu można uzyskać konkretne i istotne wyniki przy stole rokowań. Dużo czasu upłynęło od tej chwili, ale wydaje nam się konieczne stwierdzić, że bardzo rzadko w historii kontynentu ćwierćwiecze upływało bez wojen. Oto dlaczego, Panie Przewodniczący, uważamy tę konferencję za zakończenie pierwszej i decydującej fazy polityki odprężenia.

Przygotowanie i sama realizacja odprężenia po tej konferencji, polityka odprężenia stanie się rzeczywistością i będzie musiała odnotować widoczne i konkretne wyniki. Wydaje się nam, że niektóre zagadnienia - wśród wielu innych - zasługują na szczególną uwagę. Przede wszystkim w świecie, w którym żyjemy, czas i przestrzeń wydają się być całkowicie przezwyciężone. Odnosi się to również do życia narodów, a zatem do polityki światowej. Nie będzie więc mogła istnieć żadna strefa wojenna, nawet z dala od Europy, wobec której Europa mogłaby pozostać obojętna. Polityka odprężenia - powtarzam to, co już powiedziano - nie może być podzielna. Jestem zdania, że my, zgromadzeni w Helsinkach, mamy obowiązek zrobić wszystko co w naszej mocy, aby zlikwidować wszelkie napięcia istniejące w pobliżu Europy.

Bliski Wschód pod wieloma względami był kolebką naszej cywilizacji. Sam fakt, że wszelkie religie tam się narodziły, że większość naszej cywilizacji stamtąd się wywodzi, tworzy bardzo zobowiązujące stosunki sąsiedzkie. Dlatego też świadomi - tak jak właśnie jesteśmy - trudności, jakie te problemy stwarzają, apelujemy do rządów państw arabskich i Izraela, aby uczyniły wszystko, co w ich mocy, w celu położenia kresu konfliktom drogą pokojową. Musi istnieć jakaś droga, która respektowałaby w równej mierze prawa narodu izraelskiego i narodu palestyńskiego. Z tym związany jest najściślej problem, który w szczególnym stopniu dotyczy Europy. Duża grupa uprzemysłowionych państw europejskich świata zachodniego zależy jeszcze w 98 % od zaopatrzenia w ropę naftową z krajów Bliskiego Wschodu, a ponieważ ropa naftowa jest surowcem szczególnego rodzaju, musimy jak najszybciej ustanowić konstruktywną współpracę między Europą i krajami producentami ropy naftowej na Bliskim Wschodzie, współpracę, która byłaby czymś więcej niż tylko kupnem i sprzedażą.

Ponieważ problem energetyczny odgrywa istotną rolę i ponieważ Europa wschodnia ma więcej surowców niż Europa zachodnia, wydaje nam się rozsądne skoncentrowanie europejskiej współpracy na przygotowaniu koncepcji ogólnoeuropejskiej gospodarki energetycznej.

Innym bardzo aktualnym problemem, o którym często mówię, jest rozbudowa europejskiego systemu dróg wodnych. Jest to ważny problem, którego znaczenie dla dziewięciu krajów europejskich wzrosło w najbliższych latach w związku z rozbudową Kanału Europejskiego. Ten problem trzeba będzie rozwiązać. Gospodarkę europejską charakteryzują tendencje integracyjne w stopniu poprzednio niespotykanym. Te tendencje odpowiadają obecnemu rozwojowi naszych sił i środków wytwórczych. Ważnym sprawdzianem naszych wysiłków będzie szybkość, z jaką uda się nam przybliżyć i ustanowić konstruktywną współpracę dwóch europejskich systemów integracyjnych.

Checiałbym teraz przypomnieć pokrótce temat współpracy, który leży mi szczególnie na sercu. Pomoc krajów uprzemysłowionych dla



130 krajów w 1974 r. szacuje się na około 38 mld dolarów. Bez względu na znaczną wysokość tej sumy, nie wydaje się ona dostateczna, aby udzielić niezbędnej pomocy krajom rozwijającym się. Uprzemysłowione kraje powinny się zobowiązać do znacznie większego wysiłku i postawić sobie za cel stworzenie infrastruktury w krajach rozwijających się, co pozwoliłoby ludności tego świata uniknąć głodu i nędzy. Wiem, że także mój kraj nie wywiązuje się jeszcze w należyty stopniu z tych zobowiązań, lecz doszedłem do przekonania, że wszyscy wywiążemy się z nich znacznie łatwiej, jeżeli będą one częścią kontynentalnego i uzgodnionego działania./.../

Panie Przewodniczący, chciałbym na zakończenie omówić problem natury polityczno-psychologicznej, do którego przywiązuję wielką wagę. Największą część trudności w przygotowaniu tej konferencji stanowiła nieufność ludzi wobec siły i jej ewentualnego użycia. Oto skąd się wzięły nie kończące się dyskusje na temat działu spraw humanitarnych. Dla powodzenia naszych wysiłków ważne będzie przede wszystkim to, czy się nam uda jeśli nie całkowicie rozproszyć, to przynajmniej ograniczyć tę nieufność do minimum./.../

W dokumentach, które mamy podpisać, mówi się ciągle, że pragniemy współpracować, mimo różnych ustrojów społecznych, istniejących w Europie. O co idzie, kiedy mówimy o "różnych ustrojach"? Niezbędne jest słowo wyjaśniające. Setki milionów ludzi żyją w krajach głęboko przywiązanych do idei demokracji politycznej, a z drugiej strony setki milionów ludzi żyją w krajach, w których znalazły zastosowanie idee polityczne partii komunistycznych - i z pewnym zaskoczeniem stwierdzamy autonomiczny rozwój niektórych z tych krajów. Nie miałyby sensu minimalizować czy wręcz ignorować podstawowych różnic tych odmiennych ustrojów politycznych i społecznych.

Jesteśmy więc gotowi dyskutować i cieszymy się z nawoływania do współpracy w zapewnieniu bezpieczeństwa w Europie, ponieważ

opracowane zasady pozwolą na pokojową dyskusję na szczeblu światowym. Tak bowiem zrozumieliśmy tę część, w której mówi się o prawie każdego uczestniczącego państwa do wyboru i swobodnego rozwoju własnego systemu politycznego, społecznego, ekonomicznego i kulturalnego.

Panie Przewodniczący! Austria od początku była przychylna zwołaniu Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie. Nasze doświadczenia pozwoliły nam zrozumieć znaczenie odprężenia. Jeśli ono istnieje - to żyjemy w centrum kontynentu, w miejscu rozwijającym się i bezpiecznym dla narodu. Jeżeli natomiast nie istnieje - znajdujemy się w cieniu militarnej i politycznej linii demarkacyjnej, w cieniu linii, która przebiega przez całą Europę i staje się linią podziału między jej systemami wojskowymi i politycznymi. Możecie więc zrozumieć, dlaczego Austria chce uczynić wszystko, jednak bez przesadnych złudzeń, aby tak pozytywnie zjednoczyć się w myśl odprężenia. Zakończyła się pierwsza i ważna faza. Nowa, jeszcze bardziej owocna, musi nastąpić po Helsinkach.

/KBWE, Helsinki 30 VII - 1 VIII 1975", wyd. CODP przy PAP/

WYWIAD BRUNO KREISKY'EGO DLA TELEWIZJI IZRAELSKIEJ  
emitowany w listopadzie 1975 r.

Wyjatk

/.../ Pytanie: Panie Kreisky, co pan miał na myśli mówiąc, że nie ma narodu żydowskiego?

Odpowiedź: Jest to mój historyczny pogląd; chcę powiedzieć, że w niemałym stopniu wpłynął na to materializm historyczny. Wie pan przecież, że bardzo wielu, większość socjaldemokratycznych myślicieli, którzy byli wyszkoleni marksistowsko, zajmowało takie samo stanowisko, jak ja. Istnieje żydowska wspólnota wyznaniowa, która stała się wspólnotą loeu /.../.



Naturalnie od czasu, gdy istnieje państwo Izraela, istnieje także naród izraelski. Nie może być państwa bez narodu. Dotyczy to także Europy.

Nie mam nic przeciwko temu, aby członek żydowskiej wspólnoty wyznaniowej czuł się Izraelczykiem, ponieważ znajduje się w żydowskiej wspólnocie wyznaniowej - niech tak będzie. Bronię się jedynie przed bezgraniczną nietolerancją, reprezentowaną przez niektórych, a mianowicie, że niejako ojczyzną każdego członka żydowskiej wspólnoty wyznaniowej musi być Izrael. Stwarza to przecież nieznośne sytuacje podwójnej lojalności.

P.: Panie Kreisky, czy jest pan Żydem?

O.: Czuję się dziś człowiekiem areligijnym. Jestem agnostykiem, a więc nie mam absolutnie żadnego stosunku do religii. Nie mogę uznawać powiązań religijnych. Ale chętnie przyznaję - i nie wstydzę się tego - że moi przodkowie należeli do żydowskiej wspólnoty wyznaniowej. Że się tego nie zapieram, może pan poznać już po tym, iż nie przeszedłem na żadną inną wiarę. Nie usiłowałem ukrywać mego pochodzenia. Mogę panu także powiedzieć, dlaczego wystąpiłem /z żydowskiej wspólnoty wyznaniowej - przyp. red./: w 1927 r. kanclerzem w Austrii był kapłan katolicki<sup>1/</sup>, który wypowiedział słowa: "żadnej łagodności" wobec tych, którzy uczestniczyli w rozruchach czerwcowych<sup>2/</sup>. Partia Socjalistyczna zaczęła wtedy propagować wystąpienie ze wspólnoty. Była to jedna z tych przesad, któ-

1/ Ignaz Seipel, polityk chrześcijańsko-demokratyczny, kanclerz w latach 1922-24 i 1926-29, był prałatem. Opierając się na nacjonalistycznej Heimwehrze występował przeciwko socjaldemokratycznemu Schutzbundowi i przyczynił się do stłumienia wystąpień robotniczych w 1927 r.

2/ Głośny konflikt, który rozpoczął się w styczniu 1927 r. od incydentów w wiosce Schattendorf między członkami Schutzbundu a monarchistycznego związku weteranów frontowych; zginęły wówczas dwie osoby. Sprawcy zostali uniewinnieni, wskutek czego 15 lipca doszło w Wiedniu do żywiołowej manifestacji robotniczej, podczas której domagano się zmiany rządu i objęcia władzy przez socjaldemokratów. W starciach z policją zginęło 81 demonstrantów, a ponad 250 odniosło rany; policja miała pięciu zabitych i około 500 rannych. Kilkaset osób aresztowano. Po dwóch dniach rząd odniósł zwycięstwo nad pozbawionymi przywódców demonstrantami.

rych się wówczas dopuściliśmy. Co się mnie tyczy, reprezentowałem stanowisko, że nie mogę komuś powiedzieć, aby wystąpił ze swojej wspólnoty wyznaniowej, a samemu w niej pozostać./.../

P.: Czy jest dla pana jasne, że taka wypowiedź, iż nie ma narodu żydowskiego, służy wrogom Izraela?

O.: Nie wierzę w to. Jest to również jedna z tych jednostronności, którą trzeba wybaczyć przedstawicielowi młodego państwa. Nie jest to jednakże prawdziwe. Chodzi bowiem o respektowanie państwa Izrael i jego narodu, uznanie jego prawa do egzystencji. To się stopniowo udało zrobić. Mniemam, że dzięki długim rozmowom z przywódcami arabskimi uczyniłem tutaj znacznie więcej, niż przez nieustępliwe stanowisko w tej kwestii. Mówiłem im wciąż od nowa, że musi dojść do uznania tego państwa i narodu.

P.: Czy dla Austrii jest ważne, że jest pan Żydem?

O.: Nie, jest to, jak sędzę, potrzebne tylko do zniszczenia pewnej legendy, ale ważne nie jest.

P.: Panie Kreisky, czy istnieje naród austriacki?

O.: Naród austriacki istnieje, gdyż jestem zwolennikiem francuskiej idei, według której naród i państwo to jedno.

P.: Czy pańskie żydowskie pochodzenie ma coś wspólnego z pana rywalizacją z Wiesenthalem?

O.: Nie, absolutnie nie ma nic wspólnego. Co najwyżej wstydzę się, że nadużywa on żydostwa do tego celu.

/"Die Presse", 22/23 XI 1975/



PRASA O KREISKY M**"KIM BYŁ I KIM JEST KREISKY"**artykuł Adalberta Adlera w tygodniku "National Zeitung"<sup>1/</sup>

Monachium, dnia 22 maja 1970 r.

Wyjątki

Bruno Kreisky jest bezsprzecznie najsympatyczniejszym i najbardziej mieszczańskim ze wszystkich środkowoeuropejskich przywódców socjalistycznych. Gdyby nie musiał oglądać się na własną partię, jego osobista koncepcja rządów byłaby prawdopodobnie stosunkowo liberalna i mniej socjalistyczna. Ale w każdym przypadku Kreisky jest i pozostanie niewolnikiem swej własnej przeszłości.

Dwanaście lat pobytu w Szwecji wywarło duży wpływ na obecnego austriackiego kanclerza także w sensie politycznym. Chyba pod wrażeniem prześladowań doznanych od narodowych socjalistów zdecydował się, jako emigrant, na własnego rodzaju urojenie, które zwie "narodem austriackim". /.../

W każdym razie trzeba kanclerzowi przyznać, że - w przeciwieństwie do swego zachodnioniemieckiego kolegi Brandta - zajmuje bardziej realistyczną postawę wobec komunizmu. /.../ Jedyne w sprawach narodowościowych nie dostrzega realiów, kiedy niemieckich Austriaków nie uważa za Niemców, lecz za odrębny naród austriacki, który oddzielił się od narodu niemieckiego.

Ten antyniemiecki kompleks ma chyba związek z jego niedobrowolną emigracją do Szwecji. Rankiem 14 marca 1938 r., w kilka dni po

1/ Uważamy za celowe przypomnieć ten artykuł, wydrukowany w piśmie wyrażającym poglądy neohitlerowskich, wielkoniemieckich kół w RFN /poprzednia nazwa tygodnika: "Deutsche National-Zeitung und Soldaten-Zeitung"/. Znamienny, chociaż nie zaskakujący jest sposób myślenia tych kół jeśli chodzi o "antyniemiecki kompleks" kanclerza Kreisky'ego i jego poglądy na sprawę odrębności państwa i narodu austriackiego.

Anschlussie Austrii do Rzeszy Niemieckiej, w mieszkaniu rodziny Kreisky'ch w Wiedniu zjawili się funkcjonariusze gestapo, aby aresztować 27-letniego Brunona. Notowanego w policji młodego socjalisty nie zastali jednak w domu, gdyż znajdował się akurat na uniwersytecie, gdzie zdawał ostatni egzamin na stopień doktora. Narodowo-niemiecki profesor Schönbauer, który dobrze wiedział, kogo ma przed sobą, postawił kandydata przed zadaniem prawnego uzasadnienia legalności "ustawy o Anschlussie". Kreisky z zadziwiającą odwagą cywilną uwolnił się z tej afery: "Proszę o postawienie mi innego pytania, gdyż właśnie ze względu na negowanie prawnej podstawy rządów Dollfussa, Schuschnigga i Seyss-Inquarta<sup>2/</sup> nie jestem w stanie uzasadnić tego pozytywnie". Profesor na chwilę osłupiał /.../, po czym zadał Kreisky'emu inne pytanie i ten zdał egzamin.

Tego dnia wieczorem poszukiwany zgłosił się na policji. W gmachu więzienia napotkał pewnego narodowego socjalistę, z którym swego czasu dzielił celę jako więzieni dyktatury Schuschnigga. Obecnie ów człowiek odwdzieczył się mu za to, że wówczas Kreisky pod-

---

2/ W 1932 r. na czele rządu stanął jeden z przywódców Partii Chrześcijańsko-Społecznej Engelbert Dollfuss, który wprowadził w kraju rządy dyktatorskie, wznagając represje wobec klasy robotniczej /w 1933 r. zakaz działalności Komunistycznej Partii Austrii/ i zarazem paraliżując działalność popieraną przez III Rzeszę hitlerowców austriackich. W lutym 1934 r. doszło do powstania przeciwko jego rządowi, zorganizowanego przez socjaldemokratyczną organizację Schutzbund i przez komunistów. Po zdławieniu powstania rząd zastosował masowe represje i terror, m.in. rozwiązał Schutzbund, SPO i klasowe związki zawodowe, a w maju narzucił krajowi konstytucję opartą na wzorach faszystowskich. Dollfuss został zamordowany w lipcu tegoż roku podczas nieudanej próby puczu, podjętej przez austriackich hitlerowców.

Jego następcą z ramienia tej samej partii, Kurt von Schuschnigg, kontynuował reakcyjną politykę wewnętrzną, ale sprzeciwiał się równocześnie postulowanemu przez niemieckich i austriackich nacjonalistów przyłączeniu Austrii do Niemiec.

W lutym 1938 r. pod presją Hitlera doszli do rządu narodowi socjaliści z Arthurem Seyss-Inquartem jako wicekanclerzem na czele. Wkrótce Schuschnigg został zmuszony do przekazania władzy Seyss-Inquartowi, który wezwał armię niemiecką i 15 marca doprowadził do Anschlussu. Jako zbrodniarz wojenny został on skazany przez Międzynarodowy Trybunał Wojskowy w Norymberdze na śmierć i stracony w 1946 r.



czas kontroli połknął gryps przeznaczony dla niego. Za jego wstawiennictwem Kreisky uzyskał zezwolenie na emigrację /.../. Międzynarodówka Socjalistyczna zdobyła dla niego zaproszenie do Szwecji. Zwolniony po pięciu miesiącach aresztu śledczego, Kreisky wyemigrował późnym latem 1938 r. oficjalnie do Szwecji, gdzie miał krewnych.

"Ogórkowa dynastia" Felixów, z której wywodziła się jego matka, posiadała w Szwecji filię; z niej powstał później światowy koncern Felix-Konservenindustrie. Ostatni prywatny właściciel, Herbert Felix z Eslö w Szwecji, służył podczas II wojny światowej jako oficer w armii brytyjskiej i brał udział w lądowaniu aliantów w Normandii. Natomiast Kreisky pracował w sekretariacie naukowym spółdzielni spożywców, a ponadto parał się dziennikarstwem, jako korespondent szeregu gazet brytyjskich. Pod względem politycznym poprzedni "rewolucyjny socjalista" wyklarował się jako socjaldemokrata na wzór szwedzki. Według wyobrażeń Kreisky'ego, socjalizm ma być realizowany nie terrorem, lecz w drodze "ciągłego dialektycznego procesu". "Program wychowawczy musi więc logicznie stać na czele każdego programu, który zmierza do demokratycznego socjalizmu".

Kreisky rozpoczął swój program wychowawczy od reedukacji swych własnych towarzyszy. Główny ideolog SPÖ Otto Bauer tak pisał o Anchlussie na kilka tygodni przed swą śmiercią na wychodźstwie w Paryżu w czasopiśmie austriackich emigrantów "Kampf": "Z tych wszystkich względów, aby móc dyskutować z Engelsem, musimy się ustosunkować do dokonanych faktów aneksji krytycznie, ale nie reakcyjnie. Nieprzejednanie krytykując despotyczne rządy niemieckiego faszystowskiego musimy przekonać naród austriacki, że jego przymusowe podporządkowanie tyranom Trzeciej Rzeszy nie jest Anchlussem, nie jest narodową jednością w warunkach wolności, której pragnęliśmy w dniach załamania się monarchii habsburskiej. Jednakże hasło, które przeciwstawiamy obcemu panowaniu faszystowskich satrapów z Rzeszy nad Austrią, nie może być reakcyjnym hasłem przywrócenia

niepodległości Austrii, lecz wyłącznie rewolucyjnym hasłem ogólnoniemieckiej rewolucji".

Stosownie do tego także silna grupa w łonie emigracyjnej SPÖ w Anglii, skupiona wokół byłego naczelnego redaktora "Arbeiter-Zeitung"<sup>3/</sup> dr Oscara Pollaka i publicysty Juliusa Braunthala, zmierzająca nie do wskrzeszenia odrębnego, małego państwa austriackiego, lecz do celu politycznego - rewolucji, która byłaby dziełem całej niemieckiej klasy robotniczej. /.../

Tylko Kreisky uważał, że z osobistych resentymentów musi się odwrócić "od ideologii Anschlussu, reprezentowanej przez austromarksizm<sup>4/</sup>, i od marzenia o ogólnoniemieckiej rewolucji": "Nie tylko z powodu teoretycznych przemyśleń, że po totalnym zwycięstwie aliantów może nastąpić jedynie totalna klęska i że w cieniu totalnego zwycięstwa nie następuje sytuacja rewolucyjna. Przede wszystkim dlatego, że Austria w ramach Niemiec została by sprowadzona do prowincjonalnej roli, ponieważ także w demokratycznych, socjalistycznych Niemczech rozpadła by się na prowincje".

Pod tym pretekstem wysłał Kreisky - który ze Szwecji nawiązywał polityczne nici, po części za pośrednictwem cywilnych podróżnych,

---

3/ "Arbeiter-Zeitung", centralny organ SPÖ, założony w 1889 r. Zawieszony w 1934 r., wychodził nielegalnie do 1938 r. Reaktywowany w lipcu 1945 r.

4/ Austromarksizm - kierunek teoretyczny i polityczny w austriackiej partii socjaldemokratycznej na początku XX w.; za ojców duchowych tego kierunku uważa się Karla Kautsky'ego i Viktora Adlera. Poglądy filozoficzne austromarksizmu stanowiły próbę powiązania marksizmu z neokantyzmem. Występując przeciwko dyktaturze proletariatu jego teoretycy głosili, że zadaniem klasy robotniczej jest zdobycie większości w wyborach do parlamentu i uzyskanie w ten sposób kierownictwa w istniejącym ustroju demokracji parlamentarnej; miało to stworzyć możliwość automatycznego i żywiołowego przeobrażenia ustroju w socjalizm. Z poglądami automarksizmu na dyktaturę i rewolucję polemizował Lenin i inni ideolodzy państwa radzieckiego.

W latach 1918-20 przedstawiciele austromarksizmu brali udział w rządach koalicyjnych republiki austriackiej, starając się zrealizować swój program polityczny i działając w kierunku częściowej "socjalizacji" przemysłu w ramach istniejącego ustroju. W późnych latach międzywojennych część reprezentantów austromarksizmu, m.in. Rudolf Hilferding i Kautsky, stała na pozycjach reformizmu, część zaś w obliczu faszyzmu przeszła na stanowisko jednolitej akcji klasy robotniczej /Adler, Otto Bauer/. Austromarksizm pozostał szkołą jednego pokolenia, nie zostawiając teoretycznych następców i kontynuatorów.



jadących w interesach, po części "przez niemieckich żołnierzy narodowości austriackiej, transportowanych przez Szwecję na front fiński" - austriackiego członka związku zawodowego robotników budowlanych Franza Novy'ego na pokładzie samolotu bombowego do Anglii, aby nawrócił austriackich towarzyszy przebywających na emigracji w Wielkiej Brytanii do postaw antyniemieckich. Łącznikiem był Malcolm Munthe, syn Axela Munthe, słynnego autora "Księgi z San Michele".

Za działalność polityczną, której im zakazano w neutralnej Szwecji, Kreisky i Novy musieli nawet pójść za kratki. Policja wykryła ich tajne powiązania i zamknęła ich "za szwedzkimi firankami". Po trzech dniach aresztu Kreisky, który rozpoczął strajk głodowy, mógł wraz ze swym towarzyszem opuścić areszt policyjny.

Po zakończeniu wojny Kreisky był początkowo sekretarzem poselstwa austriackiego w Sztokholmie. W sześć lat później przeniósł się do Austrii i 2 stycznia 1951 r. rozpoczął pracę w Departamencie Polityki Gospodarczej Ministerstwa Spraw Zagranicznych. /.../

Dla Kreisky'ego Austria i jej stolica Wiedeń są "rezultatem setki lat trwającego procesu integracji narodów i kultur, a w tej części Europy wpływy germańskie i romańskie tysiącokrotnie mieszały się z węgierskimi i słowiańskimi; od stuleci dochodziło do konfrontacji wielkich religii: katolicyzmu i protestantyzmu, prawosławia i żydostwa. To wszystko pozostawiło nam spadek kulturowy, który jest nierozzerwalny". /.../

Austria powinna się uwolnić od tradycji tysiącletniej historii niemieckiej, tak jak Kreisky uwolnił się od tradycji austriackiego ruchu robotniczego, którego czołowi politycy zawsze czuli się Niemcami. W swojej książce "Wyzwanie - polityka na przełomie wieku atomowego", wydanej w 1963 r. w Düsseldorfie i Wiedniu, Kreisky krytykuje Schuschnigga za to, że w słowie i piśmie reprezentował pogląd, iż Austria jest drugim państwem niemieckim: "Czyż ludzie mogą to pojąć? Małe państwo niemieckie i wielkie państwo niemieckie, graniczące ze sobą, dyktatura i brak wolności - naturalnie różnie dozwolane - w obu. Jaki by to miało w ogóle sens - tak sądziło wie-

lu - aby to małe niemieckie państwo dyktatury egzystowało obok wielkiego niemieckiego państwa dyktatury?" Dlaczego po przewyciężeniu dyktatury w obu państwach niemieckich Austria nie miałaby egzystować jako mniejsze państwo niemieckie, dokładnie tak, jak egzystują małe państwa europejskie obok dużych? /.../

W innym miejscu Kreisky podpisuje się pod wypowiedzią przewodniczącego SPÖ Theodora Körnera<sup>5/</sup>, według której Szwajcaria "będzie także wzorem mądrości politycznej dla ostatecznie wyzwolonej Austrii". Polityczna mądrość Szwajcarii polega jednak akurat na tym, że - jak wynika z wypowiedzi szwajcarskiego prezydenta Motta<sup>6/</sup> - ktoś jest tym lepszym Szwajcarem, im jest lepszym - w sensie kulturowym - Niemcem, Francuzem lub Włochem<sup>7/</sup>.

Oznacza to, po przeniesieniu na warunki austriackie, że dobrym Austriakiem może być tylko ten, kto jest dobrym Niemcem, jeśli abstrahować od członków mniejszości słoweńskiej, chorwackiej i węgierskiej, których narodowość jest zagwarantowana w austriackim traktacie państwowym. Kto jednak tak jak Kreisky i towarzysze przyznaje się do "narodu austriackiego", którego w rzeczywistości w ogóle nie ma, ten naturalnie jest jeszcze daleki od politycznej mądrości Szwajcarii. /.../

5/ T. Körner, działacz austriackiego ruchu socjaldemokratycznego. W 1934 r. był więziony za działalność przeciwko rządowi Dollfussa, w 1944 r. więziony przez władze hitlerowskie. W 1945 r. był jednym z organizatorów SPÖ. Prezydent Austrii w latach 1951-57.

6/ Giuseppe Motta, jeden z przywódców szwajcarskiej partii konserwatywno-katolickiej, minister finansów i kilkakrotnie spraw zagranicznych, a w latach 1915, 1920, 1927, 1932 i 1937 prezydent Szwajcarii.

7/ W Szwajcarii są trzy języki urzędowe: niemiecki /mówi nim ok. 73 proc. ludności/, francuski /ok. 21 proc./ i włoski /ok. 5 proc./.



"LEKSYKON DNIA WCZORAJSZEGO"

artykuł M. Czernousowa w tygodniku "Nowe Czasy"

Moskwa, dnia 6 kwietnia 1974 r.

"Jestem zdecydowanym przeciwnikiem wszelkiej współpracy z partią komunistyczną... uważam wspólne akcje z komunistami za polityczne nieszczęście dla socjaldemokracji..." - oświadczył na konferencji prasowej 26 marca w Wiedniu przewodniczący Socjalistycznej Partii Austrii B. Kreisky. I jeszcze: "Polityczne akcje wspólne z komunistami uważam za niesłuszne i będę walczył przeciw nim na wszystkich płaszczyznach i z całą stanowczością, bez względu na konsekwencje".

Taką kategorię sądu, gdy idzie o "konsekwencje", przypisać należy zapewne polemicznemu ferworowi. Cała historia ruchu robotniczego dowodzi, że rozłam wśród klasy robotniczej jest na rękę wyłącznie siłom reakcji i faszyzmu. W przeszłości powodowało to niejednokrotnie smutne następstwa. Jednocześnie tam, gdzie udaje się doprowadzić do współpracy między różnymi kierunkami ruchu robotniczego, okazuje się to korzystne dla interesów mas pracujących, pokoju i postępu społecznego.

Jednakże przywódcy socjaldemokracji, kierujący Międzynarodówką Socjalistyczną, przez długi czas nie chcieli nawet słyszeć o kontaktach z komunistami. W roku 1956 na sesji w Zurichu domagali się zgodnym chórem odmowy takiej współpracy. Życie jednak zmusza do rewizji skompromitowanych pozycji i w roku 1972 w Amsterdamie uchwalono, że partie Międzynarodówki Socjalistycznej bez przeszkód "mogą podejmować uchwały" w sprawie dwustronnych stosunków z innymi partiami.

Zarysowuje się więc, jak widać, inna droga, którą podpowiada samo życie. Czy należy zatem cofać się, powracać do dogmatów, które się przeżyły, do leksykonu dnia wczorajszego?

Praktyka udowodniła wyraźnie, że w wielu krajach komunisci i socjaldemokraci pomyślnie rozwijają współpracę przyczyniającą się do umocnienia pozycji całej klasy robotniczej, do powodzenia jej

walki o realizację najistotniejszych postulatów. We Francji na przykład działa sojusz sił lewicy, w którego ramach socjaliści współpracują z komunistami. Socjaliści francuscy, o ile wiadomo, nie uważają takiego sojuszu za "nieszczęście".

B. Kreisky odpowiadając na pytania dziennikarzy, czy współpracę komunistów i socjalistów w Chile także uważa za "polityczne nieszczęście", powiedział: "Nie jestem dostatecznie poinformowany na ten temat... Czy przyczyną /tragedii chilijskiej - M. Cz./ była właśnie współpraca z komunistami? Wiem tylko, że była ona przyczyną nieszczęść w wielu krajach..."

Jeśli pan Kreisky "nie jest dostatecznie poinformowany" o sprawach w Chile, to czy należy publicznie kwestionować to, co chilijskie masy pracujące uważają za swoją zdobycz? Zwłaszcza teraz, kiedy chilijscy socjaliści i komuniści prowadzą wspólnie najcięższą walkę przeciw faszyzmowi, kiedy walkę tę popierają nie tylko komuniści, ale także wielu ludzi z kręgów, do których należy pan Kreisky.

Nasuwa się pytanie: skąd tak jawny przechył w stronę antykomunizmu? Odpowiedzi na to pytanie należy oczywiście szukać w dzisiejszej rzeczywistości austriackiej. Są tacy, których niepokoi fakt, że w Austrii w wielu przedsiębiorstwach i organizacjach związkowych socjaliści, komuniści i chadecy podejmują rezolucje przeciwko wzrostowi cen, domagają się podniesienia płac, reformy podatkowej. Widać - sądzą komuniści austriaccy - są tacy, którzy przy pomocy antykomunizmu chcą zahamować owe akcje w zakładach pracy.

Przewodniczący Komunistycznej Partii Austrii F. Muhri przemawiając niedawno podkreślił, że "różne punkty widzenia w kwestiach ideologicznych nie powinny stanowić przeszkody dla wspólnej walki o pokój, demokrację i międzynarodową solidarność, o realizację społecznych i politycznych postulatów mas pracujących". Opinię tę podzielają wszyscy, którzy cieszą się z ocieplenia klimatu międzynarodowego, którzy korzystają z dóbr, wywalczonych we wspólnej walce przeciwko monopolom. Obecnie coraz więcej ludzi na Zachodzie uważa



za rzecz naturalną współpracę komunistów i socjalistów. I w szerokich kręgach socjaldemokracji taki punkt widzenia, jak wiadomo, nie jest już uważany za odstępstwo. Oto dlaczego nie mogliśmy przejść do porządku nad wypowiedzią przewodniczącego Socjalistycznej Partii Austrii - wypowiedzią sprzeczną z duchem czasu.

"SOCJALIZM WEDŁUG FORMUŁY KREISKY'EGO"  
artykuł Mimmo Candito w dzienniku "La Stampa"  
Turyn, dnia 23 marca 1975 r.

Wyjątki

Kanclerz austriacki Bruno Kreisky jest socjalistą. Socjalistą, a raczej "niezależnym", jest także Rudolf Kirchschläger, głowa państwa. Socjalistyczna jest wreszcie partia, która ma absolutną większość w parlamencie: 93 mandaty na 183.

Nie powinno więc być problemu z zaklasyfikowaniem politycznym Austrii. A jednak jest słowo w Wiedniu, które wprawia w zakłopotanie i wywołuje niedomówienia - właśnie słowo socjalizm. I to nie z powodu jakichś reminiscencji z czasów cesarstwa, ale w wyniku najnowszej historii "pangermanizmu", okupacji radzieckiej czy z racji tysiąc kilometrów liczącej granicy z krajami Europy wschodniej. Jest to zatem historia kraju, który dobrze zna palącą sprawę "wyboru obozu" i lepiej niż którykolwiek inny odczuwa ciężar politycznych słów.

Kreisky, który z mieszczańską odwagą przeciwstawia się konformizmowi, nie obawia się ideologicznych programów oraz ich terminologii i z mądrą obojętnością manewruje prostym słowem "socjalizm" w niedwuznacznej definicji "socjaldemokracji". Z pewnością jest to taktyka człowieka, który rządzi skąpą większością, mając przeciwko sobie opozycję niecierpliwie oczekującą wyborów październikowych, by odzyskać władzę, która należała do niej "od zawsze",

i po wojnie<sup>1/</sup>. W kanclerzu tkwi energia, wyzwalająca ruch, pobudzająca partię do walki i czyniąca zeń rzeczywistego lidera linii politycznej, do której się przyznaje większa część "europejskiego socjalizmu"./.../

Socjalistyczna Partia Austrii nie ma swego "programu z Bad Godesbergu"<sup>2/</sup>. Nigdy nie zrezygnowała z zasad marksizmu, mimo że stara socjaldemokracja austriacka była bardziej radykalna niż partia, która dziś rządzi w Wiedniu.

Są naciski, i to silne, by SPÖ zmieniła nazwę i opowiedziała się oficjalnie za tradycyjnym modelem Brandta i Palmego, lecz Kreisky odrzuca tę "konieczność". Dzięki temu przy nim są związki zawodowe i lewe skrzydło partii. Socjalizm i realizm - mawia się tam - to dwa nieodłączne od siebie słowa.

Hugo Portisch, jeden z większych wydawców austriackich, tak formułuje polityczne składniki "formuły Kreisky'ego": żadnych środków rewolucyjnych, ale realizowanie zasad socjalizmu poprzez ciągłe reformy. W ten sposób gwarantuje się "przychylność" zdecydowanej większości kraju, nie dając lewicy marksistowskiej pola i okazji do ataku na politykę kanclerza-socjalisty.

### Realizm

Naukę "realizmu" pobierał Kreisky przez długi czas w Szwecji, przebywając tam na wygnaniu, gdy Austria była w rękach hitlerowców. Obecny kanclerz, doktor praw, syn bogatej rodziny czeskiego pochodzenia, mojżeszowego wyznania, utorował sobie drogę do Ballhaus<sup>3/</sup> przede wszystkim dzięki polityce zagranicznej. Z jego naz-

1/ Po II wojnie światowej, z wyjątkiem niespełna ośmiomiesięcznego okresu w 1945 r., kiedy tymczasowym kanclerzem był socjalista Karl Renner, aż do wygranej SPÖ w wyborach marcowych 1970 r. i objęcia rządów przez Kreisky'ego kanclerzy wystawiała ÖVP.

2/ Socjaldemokratyczna Partia Niemiec /SPD/ w swym powojennym programie, uchwalonym w 1959 r. na zjeździe w Bad Godesbergu, wyrzekła się oficjalnie dążeń do uspołecznienia środków produkcji, wysuwając jedynie konieczność odpowiedniej kontroli nad gospodarką.

3/ Przy Placu Ballhaus w Wiedniu mieści się Urząd Kanclerski.



wiskiem, bardziej niż z którymkolwiek innym, związane są międzynarodowe stosunki Wiednia. Jego obiektywnej i zręcznej dyplomacji dowodzi rozwiązanie przez Kreisky'ego trudnego problemu Górnej Adygi, którego my, Włosi, byliśmy świadkami<sup>4</sup>/.

W wielkiej sali w gmachu usytuowanym między Urzędem Kanclerskim a Halą Kongresową w Wiedniu, dwa świadectwa przypominają przełomowe wydarzenia współczesnej Austrii: postument w narożniku, gdzie Dollfuss został zamordowany przez narodowych socjalistów w 1934 r., i obraz przedstawiający podpisanie traktatu państwowego, który przywrócił suwerenność Austrii w 1955 r.

Są też dwa analogiczne punkty zwrotne w życiorysie Kreisky'ego: jeden z burzliwego okresu "wojny domowej", tj. aresztowanie, skazanie w "procesie socjalistów" i ucieczka do Sztokholmu przed siłami gestapo, i drugi - oficjalne uznanie neutralności państwa, ale z możliwością politycznej dyskusji. Jest na owym obrazie młody Kreisky, w pierwszym rządzie, obok wielkich twórców powojennej odnowy, jak Raab, Figl, Schärf, Gorbach, Klaus - podczas gdy Mołotow, Dulles, Eden i Pinay podpisują historyczny traktat. /.../

Obecnie, w dwadzieścia lat po tej dacie, Kreisky próbuje podsumować swoją działalność: "Nie pragnę reklamy - mówi - ale moje sprawozdanie poprę czterema przykładami:

4/ Kraina w północnych Włoszech, zwana w Austrii Południowym Tyrolem, przyłączona do Włoch na podstawie traktatu w Saint-Germain z 1919 r. Układ austriacko-włoski z 1946 r. zagwarantował tamtejszej niewłoskiej mniejszości równouprawnienie i wewnętrzną autonomię. Realizacja tego układu stanowi od dawna przedmiot sporu między obu krajami. W końcu 1969 r. parlamenty włoski i austriacki zaaprobowały rozwiązanie, uzgodnione między rządami. Jego istota sprowadza się do tego, że rząd włoski - nadal nie godząc się na zniesienie regionu autonomicznego Górna Adyga-Trydent, zamieszkałego przez większość włoską, i na utworzenie odrębnego regionu obejmującego tylko prowincję Bolzano wchodzącą w skład regionu Górna Adyga-Trydent, zamieszkałą w większości przez ludność mówiącą po niemiecku - zdecydował się na poważne rozszerzenie zakresu kompetencji władz tej prowincji, co ma się przejawiać przede wszystkim w zakresie szkolnictwa i w dziedzinie gospodarczej. Kreisky w deklaracji rządowej z 5 listopada 1975 r. stwierdził, że dokonano wprawdzie postępu w realizacji uzgodnionego "pakietu" posunięć, ale konieczne jest przyspieszenie wprowadzenia w życie całokształtu porozumienia.

1. Znacjonalizowany przemysł ciężki: podjęliśmy decyzję, której żaden rząd przez 25 lat nie odważył się podjąć twierdząc, że musiałyby wyrazić zgodę na zwolnienie 15 tys. robotników - na 80 tys. zatrudnionych w tym sektorze./.../ Ale teraz mamy przedsiębiorstwo, które należy do pierwszych stu na świecie<sup>5/</sup> - i to nie zwalniając nikogo.

2. Zaangażowaliśmy się mocno w problematykę rodziny, ponieważ w niej odbijały się mocno nierówności naszego społeczeństwa. Obecnie mamy zasiłki dla młodych małżeństw z racji urodzenia dziecka, wysokie zasiłki rodzinne, darmowe przejazdy dla młodzieży uczącej się, całkowicie bezpłatne szkolnictwo, pomoc dla młodzieży żyjącej w trudnych warunkach. Udało nam się stworzyć naprawdę równy start dla młodzieży wszystkich klas społecznych.

3. Zmodernizowany kodeks karny: skreśliliśmy wiele wykroczeń, wprowadzając zasadę, że można płacić grzywnę zamiast odsiadywać karę więzienia, z uwzględnieniem jednak warunków socjalnych przestępcy; i tak robotnik zapłaci niższą grzywnę niż bogaty za ten sam wymiar kary więzienia.

4. Głosujemy obecnie za wprowadzeniem ombudsmanna<sup>6/</sup>, co ma zapewnić szeroką ochronę obywatela przed administracją publiczną. Dzisiaj biurokracja stała się bowiem władzą, a instrumenty kontroli politycznej nie są dostateczne".

Dla Kreisky'ego nacjonalizacja przedsiębiorstwa nie jest więc miarą socjalizmu. "Jest wiele różnych metod kontrolowania własności społecznej, na przykład przejęcie akcji towarzystw prywatnych przez banki państwowe. Liczy się bowiem nie forma własności, lecz zdolność produkcyjna przedsiębiorstwa. I tylko efektywna ekonomia

---

5/ Chodzi o upaństwowione Zjednoczone Zakłady Żelaza i Stali VOEST-Alpine w Linzu, największy koncern przemysłowy kraju, zatrudniający 82 tys. osób.

6/ Projektowane wprowadzenie instytucji ombudsmanna - rodzaj "advokata ludowego" - odwleka się. W lutym 1976 r. rząd przesłał do Komisji Konstytucyjnej parlamentu drugi projekt ustawy w tej sprawie, różniący się od projektu sprzed kilku lat, który z różnych względów nigdy nie był dyskutowany w parlamencie.



może dochód z produkcji tak rozdzielić, by zwiększył się dobrobyt społeczny".

### Pragmatyzm

Pragmatyzm Kreisky'ego nie neguje konieczności programowania /.../. Programowanie musi być ramowe, musi być miejsce na rozwijanie inicjatywy politycznej. Na przykład polityka zatrudnienia będzie tym skuteczniejsza, im lepiej będzie funkcjonować owa "rama", to jest programowanie polityki energetycznej, finansowej, handlowej, transportowej".

Kanclerz często mówi o nowych strukturach władzy, utworzonych przez społeczeństwo technologiczne, oraz o konieczności znalezienia nowych form kontroli, które umożliwiłyby wykorzystanie w ogólnym interesie wszystkich twórczych zasobów./.../

Prawdopodobnie nie wszystko odpowiada teoretycznym formułom austromarksizmu od Kautsky'ego do Bernsteina, lecz Kreisky widzi granice własnego działania, to jest granice pokolenia, które przeżyło wojnę i codzienną kronikę śmierci.

"Pragnę zbudować przede wszystkim Austrię, w której ludzie mogliby się czuć bezpieczni"./.../

Policji wokół gmachu Urzędu Kanclerskiego jest niewiele. Nazwisko doktora Kreisky'ego figuruje w książce telefonicznej. Numer 37 12 36. Oto drobna oznaka politycznego klimatu pokojowej Austrii.

**"AUTOPORTRET ANTYKOMUNISTY"**

artykuł Hansa Kalta<sup>1</sup>/ w dzienniku "Volksstimme"  
Wiedeń, dnia 24 kwietnia 1975 r.

Wyjutki

Bruno Kreisky jest antykomunistą. Że jest pod tym względem twardy jak kość" /charakterystyka własna Kreisky'ego/, dowodzi wydany właśnie w firmie wydawniczej Lista w Monachium wybór jego przemówień i artykułów z ostatnich 12 lat<sup>2</sup>/. Zaprezentowano tam prawie wszystko, co w ostatnich 30 latach zmyślono, jeśli chodzi o szkalowanie Związku Radzieckiego i państw socjalistycznych./.../

Kiedy w trakcie rokowań w sprawie traktatu państwowego Związek Radziecki domagał się na okres 30 lat dawnych niemieckich koncesji na ropę naftową w Austrii, rzekomo wpędziłoby to nas "na więcej niż trzy dziesięciolecia w status półkolonialny". Natomiast wiedeńskie memorandum, w którego formułowaniu Kreisky uczestniczył osobiście, i które faktycznie wydało znaczną część austriackiej ropy naftowej na czas nieograniczony koncernom anglo-amerykańskim jest w relacji Kreisky'ego jedynie zobowiązaniem mocarstw zachodnich do przekazania /Austrii - przyp. red./ własności niemieckiej w ich strefach okupacyjnych. Kreisky nie mówi wcale o ropie w związku z memorandum wiedeńskim, mimo że Austria popadła przez to faktycznie w największą zależność od tych rabunkowych koncernów /kryzys naftowy w 1974 r. wykazał to dostatecznie wyraźnie!/.

Nasuwa się pytanie: Jak z tym "twardym jak kość" antykomunizmem można pogodzić politykę neutralności, którą realizuje także rząd Kreisky'ego - jak zresztą każdy rząd austriacki od 1955 r.? Ale i na to daje odpowiedź sam wybór przemówień i artykułów. Początkowo nie ma tam prawie żadnej różnicy z postawą innych antykomunistów. Jeszcze w pewnym artykule ze stycznia 1964 r. czytamy: "Kiedy dziś mówimy o Niemczech, mamy na myśli całe Niemcy - także my, którzy

1/ Hans Kalt, członek Biura Politycznego KC KPO.

2/ Bruno Kreisky: Aspekte des demokratischen Sozialismus.



z Niemiec nie pochodzimy, nie możemy i nie chcemy pogodzić się z obecnym podziałem. /.../" Jednakże już w 1968 r. Kreisky czuje pismo nosem. W jednym z przemówień stwierdza nagle, że Ameryka "odniosła sukcesy ... w zimnej wojnie" i że właśnie to jest przyczyną coraz bardziej widocznych tendencji do odprężenia. Nie ma już więcej mowy o "całych Niemczech"! Równocześnie Kreisky rozwinął nową koncepcję: w socjalistycznej części Europy "Austria przejmuje specjalną odpowiedzialność", jednakże musimy "zbliżyć się do tych narodów ostrożnie", gdyż popełniono wiele błędów. Dla tych krajów okres przedwojenny nie stanowi "żadnej alternatywy do komunizmu", trudna jest także pozycja socjaldemokracji "jako przekonującej politycznej alternatywy do komunizmu".

Kreisky staje się jeszcze wyraźniejszy: "Jeśli chcemy uprawiać politykę wobec tych krajów to musi ona być pozbawiona wszelkiej mentalności wypraw krzyżowych ..." Tak więc i jego celem politycznym jest "robienie polityki w krajach socjalistycznych" - tylko zręczniejsz niż to usiłowali czynić poprzedni "krzyżowcy"! A w przemówieniu na forum Rady Europejskiej w 1971 r. przedstawia /tym razem już jako szef rządu neutralnej Austrii/ w niemalże emfaticznych słowach zachwycający rozwój "demokratycznej" Europy, z jej "państwem dobrobytu", z "coraz silniejszym przepływem ... demokracji", likwidacją "powiązania własności z władzą gospodarczą" itd., w przeciwieństwie do "znacznego politycznego niepokoju", z jego "dramatycznymi nasileniami", w "komunistycznych państwach Europy" ... I to na dwa lata przed początkiem dotychczas największego kryzysu gospodarczego powojennego kapitalizmu! To, że "oddziaływanie" pozostało bezskuteczne, nie było winą Kreisky'ego.

Antykomunizm nigdy nie sprzyjał dalekowzroczności u swych nosicieli! Naturalnie także my, komuniści, nie uważamy odprężenia i koegzystencji za rezygnację z dyskusji ideologicznej. Ale wyobraźmy sobie przez chwilę, że czołowy polityk jakiegoś kraju socjalistycznego proklamuje w przemówieniu, jako swój cel polityczny, "robienie polityki" w Austrii, Francji, Portugalii lub w jakimkolwiek innym kraju ...

W sumie ta książka, której pozycje Kreisky przecież sam dobrał, jest autoportretem zajadłego antykomunisty. Że jest on takim w polityce wewnętrznej, musiało być jasne dla każdego co najmniej od deklaracji z Eisenstadt<sup>3/</sup>. W tej książce Kreisky sam udowadnia, że także jego zapatrywania w polityce zagranicznej są podporządkowane antykomunizmowi /.../

"KRÓL SŁONCA I SOCJALISTA"  
artykuł Johannesesa Eidlitzza  
w tygodniku "Deutsche Zeitung/Christ und Welt"  
Bad Godesberg, dnia 27 czerwca 1975 r.

#### Wyjątki

W wiedeńskich kołach politycznych zwie się go na pół żartobliwie, na pół ironicznie "królem słońca". Bruno Kreisky, szósty szef rządu II Republiki Austrii i od 1918 r. pierwszy socjalistyczny kanclerz związkowy, który doszedł do władzy na podstawie wyborów. Ponadto jest on prawdziwym intelektualistą - novum jeśli chodzi o austriackiego kanclerza. Tytuły akademickie mieli wszyscy: Leopold Figl - inżyniera rolnictwa, Julius Raab - inżyniera budownictwa, Alfons Gorbach i Josef Klaus byli doktorami praw, ale intelektualistami ci ludzie Partii Ludowej nie byli na pewno<sup>1/</sup>.

Jednakże Kreisky ma jednego poprzednika, człowieka, który był socjaldemokratą, intelektualistą i nawet dwukrotnie współtwórcą i szefem rządu - w latach 1918 i 1945; Karla Rennera. Ale Renner był zawsze tylko szefem rządu prowizorycznego. Skoro tylko docho-

1/ Kolejni kanclerze w okresie od grudnia 1945 r. do marca 1970 r.

3/ Na zjeździe SPÖ w Eisenstadt w październiku 1968 r. Kreisky zdecydowanie odciął się od wszelkiej wspólnej akcji z Komunistyczną Partią Austrii oświadczając, że nie może być żadnego pomostu między demokratycznym socjalizmem a orędownikami dyktatury komunistycznej. Od tego czasu szef SPÖ wielokrotnie potwierdzał ten kurs.



dziżko do wolnych wyborów, jego miejsce zajmowali burżuazyjni kanclerze. Obecnie przywódcy Partii Ludowej liczą na to, że także Bruno Kreisky'ego spotka ten los, bowiem za trzy miesiące, 5 października, odbędą się wybory do Rady Narodowej.

Kreisky jest par excellence austriackim fenomenem. A to już coś znaczy, gdyż ten kraj i jego polityka są pełne osobliwości i pozornych sprzeczności. Poza Izraelem Bruno Kreisky jest chyba jedynym szefem rządu kraju, legitymującym się czysto żydowskim pochodzeniem. Zdarza się to akurat w tym kraju, który był również ojczyzną Adolfa Hitlera. Pewien kawał brzmi: "Dlaczego Austriacy są szczególnie szczęśliwym narodem? Ponieważ mają wprawdzie Kreisky'ego jako kanclerza, ale ani nie płacą tyłu podatków co Izraelczycy, ani nie wojują z Arabami, a nawet nie muszą mówić po hebrajsku". Jest pewne, że ten żart nie powstał w Wiedniu, lecz w kawiarniach Tel Awiwu.

Młody Kreisky uczestniczył aktywnie - chociaż pełnił tylko funkcję w sztabie - w powstaniu lutowym 1934 r., owym buncie socjaldemokratycznych robotników, który doprowadził do krwawej wojny domowej i tylko z trudem został zdławiony przez wojsko i organizacje militarne autorytatywnego państwa. Za swoją rewolucyjną działalność Kreisky wylądował najpierw w więzieniach państwa, a później w więzieniu gestapo Hitlera.

Kanclerz pochodzi z kół wielkomieszczańskich; jego przodkowie byli lekarzami, przemysłowcami, nauczycielami, jego stryjeczny dziadek Thomas Neuwirth był liberalnym deputowanym do parlamentu i znakomitym fachowcem gospodarczym i finansowym. Kiedy cesarzowi Franciszkowi Józefowi zaproponowano Neuwirtha jako ministra finansów, zapytał o wyznanie deputowanego. Usłyszał, że jest bezwyznaniowy, cesarz powiedział: "Wolałbym już, aby był Żydem. Nie miałbym nic przeciwko religijnemu Żydowi".

Austriacy Żydzi byli przeważnie wiernymi zwolennikami domu Habsburgów - jeśli nie byli akurat lewicowo-radykalnymi rewolucjonistami, jak na przykład Friedrich Adler, który w 1915 r. zastrze-

lił austriackiego premiera grafa Stürkna. Po 1918 r. socjaldemokraci, a po 1945 r. socjaliści wytaczali zawsze najcięższe działa przeciwko Habsburgom i monarchistom. Ich "habsburski kanibalizm" był tak zajadły, że ostatniemu dziedzicowi tronu, arcyksięciu Ottonowi, wzbraniali wjazdu do Austrii mimo jego deklaracji o konstytucyjnym zrzeczeniu się praw do sukcesji. Kiedy orzeczenie Trybunału Administracyjnego rozstrzygnęło sprawę na korzyść Habsburga, prasa socjalistyczna mówiła o "puczu prawników". Natomiast Bruno Kreisky zlikwidował kompleks habsburski: uścisnął przyjaźnie dłoń byłemu pretendentowi i zjadł z nim obiad w Urzędzie Kanclerskim.

Wprawdzie w Austrii nie jest rzadkością, że ludzie na czołowych stanowiskach mają "narodową przeszłość", jednak w polityce było to zawsze problemem drażliwym. Ale Kreisky mógł sobie - nie pytając nikogo - pozwolić na powołanie szeregu ministrów, których przeszłość była mocno "narodowa". Kiedy ujawniono, że jeden z ministrów był nawet SS-führerem, kanclerz bronił go z całym zdecydowaniem<sup>2/</sup>. /.../

W latach 1967-70 Kreisky pokazał kim jest, przydając SPÖ nowego wizerunku: "Postępowa, otwarta, nowoczesna". Był to jego własny portret, przeniesiony na partię. Przed wyborami w 1970 r. zarzucił Austriaków ideami, propozycjami, programami, zmobilizował całe armie "ekspertów" i wykorzystywał nawet najmniejsze taktyczne błędy swych przeciwników - a tych nie brakowało. Wybory wygrał. W 1971 r. uzyskał absolutną większość.

Jego rząd dotrzymał niektórych przyrzeczeń: wprowadził nowe prawo karne, nową ustawę przemysłową, reformę podatkową, ale także podatek od wartości dodanej. Doprowadził do porozumienia ze Wspólnym Rynkiem, mimo że Kreisky był zwolennikiem strefy wolnego handlu, gdyż obawiał się reakcji Rosjan na zbyt ścisłe związanie się

---

2/ Przed XX zjazdem SPÖ w czerwcu 1970 r. opozycja wystąpiła z ostrymi atakami na niektórych działaczy tej partii, zarzucając im hitlerowską przeszłość. Doprowadziło to do ustąpienia ministra rolnictwa Hansa Ullingera, któremu dowiedziono, że był członkiem SS.



ze Wspólnotą sześciu<sup>3/</sup>. Młodzieży daje się bezpłatnie podręczniki szkolne i bilety na przejazd do szkoły; przeprowadza się reformę szkolnictwa, a także uniwersytetów; wprowadza się parytet w radach nadzorczych przedsiębiorstw. Ale istnieją także bardzo sporne sprawy: kontrreformy radia i telewizji<sup>4/</sup> lub rozwiązanie sprawy przerywania ciąży<sup>5/</sup>, wreszcie reforma Bundesheery.

Kolejne wybory do landtagów od 1971 r. pokazały, że tam, gdzie socjaliści wystawiają także kandydaturę naczelnika rządu krajowego /odpowiednik mniej więcej niemieckiego premiera rządu krajowego/, mogą przynajmniej ograniczyć straty, ale tam, gdzie "krajowi księżęta" są zabarwieni na czarno<sup>6/</sup>, Partia Ludowa zyskała wiele.  
/.../

- 
- 3/ Austria jest od 1960 r. członkiem Europejskiego Stowarzyszenia Wolnego Handlu /EFTA/, ale w lipcu 1972 r. podpisała także układ z EWG o uczestnictwie w mającej powstać w ciągu 5 - 11 lat "strefie wolnego handlu towarami przemysłowymi"; w jej skład - oprócz państw EWG - weszłyby te państwa EFTA, które z przyczyn politycznych lub gospodarczych nie mogły zostać pełnoprawnymi członkami Wspólnoty. Oprócz współpracy w dziedzinie handlu przewidziano możliwość rozszerzenia współpracy na inne dziedziny, które jednak nie zostały bliżej określone przez strony. Postępowe siły w Austrii wyraziły zaniepokojenie możliwymi politycznymi i gospodarczymi następstwami tego układu. W sierpniu 1972 r. także rząd ZSRR podkreślił, że współpraca z EWG nie może zmienić zakresu praw i obowiązków Austrii wynikających z traktatu państwowego z 1955 r. i statusu wieczystej neutralności. Rząd Kreisky'ego w odpowiedzi na radzieckie aide-memoire zgodził się z tym stanowiskiem.
- 4/ W lipcu 1974 r. Rada Narodowa uchwaliła głosami SPÖ nowelizację ustawy o radiu i telewizji /ORF/. Socjaliści zapewnili sobie 16 miejsc w 30-osobowym kuratorium, najwyższym organie, ustanowionym zamiast dotychczasowej Rady Nadzorczej i Zgromadzenia Generalnego. W maju 1975 r. Partia Ludowa zaprezentowała własny projekt reformy ORF. Na tle sporu o niezależność ORF między generalnym intendentem Gerdem Bacharem a Kreisky'm, doszło do ustąpienia tego pierwszego.
- 5/ Od stycznia 1975 r. przerywanie ciąży jest w Austrii niekaralne, jeśli zabieg dokonany zostaje w ciągu pierwszych trzech miesięcy /tzw. Fristenlösung/. Odpowiednia ustawa, przeforsowana głosami deputowanych z ramienia SPÖ, wywołała zaciekle opór kół katolickich i chadeckich; za pośrednictwem referendum ludowego zamierzały one doprowadzić do rewizji nowych przepisów. W listopadzie 1975 r., czwartym z kolei referendum w dziejach republiki, za zmianą przepisów opowiedziało się jednak tylko 895 tys. osób, czyli 17,7 proc. uprawnionych do głosowania.
- 6/ Chadeków nazywa się w Austrii "czarnymi", a socjalistów "czerwonymi".

Znawcy sytuacji uważają, że ponownie wyznaczony /w 1975 r. - przyp. red./ na kanclerza Kreisky będzie w następnych czterech latach mniej dbał o politykę wewnętrzną, niż o interesy Austrii w polityce zagranicznej. Złośliwcy uważają, że będzie sobie budował "pomnik". Być może Kreisky ma nadzieję, że będzie mógł pomóc przy ustanowieniu prawdziwego pokoju między Izraelem a Arabami. Do osobliwości fenomenu Kreisky'ego należy jego nienawistny, a zarazem miłosny stosunek do Izraela i tamtejszej bratniej partii. Wydaje się, że potrafi on lepiej rozmawiać z Arabami niż z Izraelczykami. Gdy w "Playboyu" ukazuje się żartobliwe ogłoszenie, które sławi go jako psychoterapeutę w dziedzinie polityki, to tkwi w tym głęboka prawda. Kreisky, który duchowo wywodzi się z kręgu wyznawców filozofii Sigmunda Freuda, śledzi chyba z głęboką podejrzliwością przemianę tych Żydów, którzy wywędrowali do Palestyny, stając się militarystami.

Kreisky działa jak liberalny wielkomieszczanin i również tak żyje. W pięknej, lecz absolutnie nie kosztownej willi na skraju Grinzingu<sup>7/</sup>, obok "Zimmermanna", jednej z najbardziej znanych winiarni, w których podaje się "Heuriger"<sup>8/</sup>. Tam rezyduje, wśród obrazów nowoczesnych malarzy i ogromnej biblioteki. Jego dzieci, Peter - członek Juso i Susanne, już się pożenili. Kanclerz jest stałym słuchaczem koncertów i widzem teatralnym; lubi rozmawiać z artystami, intelektualistami i dyplomatami - popadając czasem w monolog. Jest gościnnie i znany z tego, że sam także lubi chętnie i sporo zjeść. Coroczna letnia kuracja w Bad Wörishofen ma mu potem pomóc utrzymać formę.

Taki jest Bruno Kreisky, osobliwy fenomen, który być może jest także "karą" dla starszej generacji austriackiej za jej wcześniejsze grzechy polityczne. Człowiek, który jest przekonanym pacyfistą, ale ma zrozumienie dla rewolucjonistów i terrorystów; człowiek,

---

7/ Dzielnica Wiednia, znana z licznych winiarni.

8/ Młode wino w pierwszym roku leżakowania, popularny napój wiedeńczyków.



którego posądzono o powiązania z ludźmi podkładającymi bomby w Tyrolu Południowym<sup>9/</sup> i który opowiada się za uznaniem terrorystycznej organizacji OWP<sup>10/</sup> jako partnera w rokowaniach w sprawie Palestyny. A także człowiek, który miasteczko ONZ w Wiedniu<sup>11/</sup> uważa za lepszą ochronę niezawisłości swego kraju, niż odpowiednio wyekwipowaną siłę zbrojną. Człowiek, który chce zmieniać, ale krok po kroku. Wspólnie z Willy Brandtem i Olofem Palme, swymi przyjaciółmi, Kreisky marzy o socjaldemokratycznej Europie.

---

9/ Na terenie Górnej Adygi we Włoszech dochodziło w przeszłości do akcji terrorystycznych, których sprawcami byli austriaccy nacjonałiści, nie mogący się pogodzić z utratą Południowego Tyrolu w 1919 r. /patrz przyp. s. 37/. Niektórzy byli sądzeni przez sądy austriackie, jednak zazwyczaj kończyło się na niewielkich karach aresztu lub wręcz na uniewinnieniu. Prasa włoska ostro krytykowała te wyroki, protestował również rząd.

10/ Autor artykułu tak określa Organizację Wyzwolenia Palestyny, Kreisky po powrocie w marcu 1976 r. ze swojej trzeciej podróży bliskowschodniej oświadczył, że osobiście nie miałby nic przeciwko zainstalowaniu się politycznego przedstawicielstwa Palestyńczyków przy rządzie austriackim, niezależnie od projektowanego na początek kwietnia otwarcia biura PLO przy organizacjach ONZ, mających swe siedziby w Wiedniu, podobnie jak ma to miejsce w Nowym Jorku i Genewie. W końcu marca biura OWP istniały już w 86 państwach.

11/ Tzw. UNO-City - miasteczko ONZ - wznoszone na zlecenie rządu austriackiego, przeznaczone m.in. dla dwóch mieszczących się w Wiedniu organizacji międzynarodowych: Organizacji Narodów Zjednoczonych d/s Rozwoju Przemysłu /UNIDO/ i Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej /MAEA/. Pod koniec 1975 r. Zgromadzenie Ogólne ONZ przyjęło rezolucję, przewidującą możliwość przeniesienia tam części aparatu europejskiego biura ONZ w Genewie. Wywołało to ostry sprzeciw rządu szwajcarskiego, który oświadczył, że nawet odejście Europejskiej Komisji Gospodarczej /ECE/ do Wiednia potraktowałoby jako akt nieprzyjazny. Tymczasem Genewa pęka w szwach: jest ona siedzibą 176 organizacji międzynarodowych i ponad 100 stałych misji dyplomatycznych przy europejskim biurze ONZ

**"KANCLERZ, KTÓRY STAWIA WSZYSTKO NA JEDNĄ KARTĘ"**

artykuł Hansa Ulricha Kempskiego w dzienniku

**"Süddeutsche Zeitung"**

Monachium, dnia 2 października 1975 r.

Wyjatk

/.../ Mimo że Kreisky chciał właściwie zabronić umieszczenie swej podobizny na plakatach wyborczych, jego kolorowy portret wi- si teraz wszędzie w kraju. "Żaden mężczyzna nie jest na tyle pięk- ny - powiedział kiedyś - aby można było wierzyć ludziom, że będą chcieli go oglądać przez sześć tygodni". Istotnie, podczas obu po- przednich kampanii przed wyborami do Rady Narodowej, które w 1970 r. po raz pierwszy przyniosły austriackim socjalistom względną więk- szość w parlamencie, a w rok później większość absolutną, nie było ani jednego reklamowego portretu Kreisky'ego. Obecnie wszakże, kie- dy stało się wątpliwe, czy po 5 października SPÖ zdoła zachować samodzielne panowanie, opór Kreisky'ego został przełamany. I to totalnie: jego wizerunek i jego nazwisko do tego stopnia wpadają wszędzie w oko, jak gdyby w tych dniach trwał nieczym nie okiełza- ny kult jednostki./.../

Samego tylko portretu en face, ukazującego dobrotliwie markot- nego Kreisky'ego, odbito 75 tys. egzemplarzy. Napis głosi: "Na Kreisky'ego", a poniżej małymi literami: "Bezpieczeństwo i pomyś- lna przyszłość". Inne plakaty obiecują: "4 dalsze dobre lata z Kreisky'm". Nie ma ani jednej wsi, w której nie można by przeczy- tać hasła w wielkim formacie: "Tak jak i przedtem Kreisky - bo któż inny?"/.../

Ten sposób reklamy - bardziej konserwatywny, niż mogłaby sobie na to dziś pozwolić jakakolwiek partia konserwatywna w jakimkol- wiew kraju - jest możliwy dla socjalistów austriackich; wiedzą oni, że Kreisky spotyka się u 5,2 milionów wyborców z podziwem, z jakim nie spotkał się dotychczas w II Republice żaden kanclerz. Sympatie dla niego, przywódcy socjalistów, znacznie przewyższają polityczną preferencję samych socjalistów. To, że cieszy się tak



wielkimi względami u większości, badacze opinii publicznej tłumaczą mnogością jego umiejętności, właściwościami, których nie można się wyuczyć ani drogą obserwacji, ani pilnością. /.../

Stale wprawia coś nowego w ruch, nie zajmując przy tym sztywnego stanowiska lub niewzruszonego przekonania: elastyczna, trudno przenikliwa natura o wielu obliczach - ustepliwa i twarda, sentymentalna i przebiegła, czarująca i kłótniwa, jurnie dowcipna z intelektualnym polotem i na swój sposób wygodnicka. W opinii publicznej suma tego wszystkiego pozwala mu wydawać się kanclerzem, którego wyższość jest tak bezsporna, że już krążą o nim legendy, przyrównujące go do cesarza Franciszka Józefa.

Tak więc cesarz Franciszek Józef alias Bruno Kreisky ciągnie przez kraj, aby rozmawiać z ludem. Podróżuje czerwonym Jaguarem, bez proporczyka i nie poprzedzany samochodem policji z niebieskim sygnałem świetlnym. Towarzyszą mu jedynie dwaj urzędnicy kryminalni. Jako mówca wyborczy ma już za sobą 10 tys. kilometrów - ok. 500 tys. ludzi usłyszało go i ujrzało. Zetknęli się z Kreiskym, który pozornie nigdy się nie spieszy i niczego innego nie pragnie, jak tylko spokojnie pogawędzić z ludźmi. /.../

Ma 64 lata. Zmieniono ustawę, aby mógł rządzić nadal. Jest witalny, chociaż nie bez słabości. Ale stress działa na niego jak środek wzmacniający. Serdeczne oddanie ludzi, otaczających go w takim nastroju, jak gdyby chodziło już o fetowanie zwycięstwa, jest dla niego - jak to przyznaje prywatnie - trudne do pojęcia. A jako Żyd jeszcze w 1970 r. uważał, że musi unikać zgromadzeń pod gołym niebem z powodu antysemitkich akcji zakłóceńowych, których się wówczas obawiano. Staje się więc zrozumiałe, że Kreisky przyjmuje tę kampanię - bez względu na jej wynik - jak wzruszające i równocześnie stymulujące przeżycie, i że ciągle dziękuje masom słowami: "To wszystko jest dla mnie jednym wielkim świętem radości". /.../

Ten kraj wydaje się być jasnym punktem w mrocznych czasach: bezrobocie - tylko 1,5 proc., stopa inflacji - 8,9 proc., stabilna waluta, niewielka przestępczość, wzorowe partnerstwo socjalne -

raj, którego mieszkańcy odwracają się plecami do sztormów szalejących dokoła nich. Że to wszystko stało się możliwe w okresie jego regencji, że Austrię w ciągu pięciu lat można było uczynić "dojrzałą do Europy /zachodniej/" - jest treścią krótkich wystąpień Kreisky'ego, które zwykle kończą się przyrzeczeniem, że uczyni wszystko, "aby Austria nadal pięła się w górę".

Ale chociaż sprawy mają się rzekomo jak najlepiej, SPÖ liczy się ze stratami. Dotychczasowa absolutna większość, jaką mają socjaliści w parlamencie, była - biorąc pod uwagę 50,4 proc. oddanych na nich głosów - i tak bardzo nikła. Może ona 5 października łatwo spaść poniżej 50-procentowej granicy, albowiem w odróżnieniu od ostatnich wyborów do Rady Narodowej, kiedy fala na rzecz Kreisky'ego była nowa i porywająca, tym razem nie dominuje żaden modny trend polityczny. Wyborcy stali się raczej politycznie spokojniejsi, lepiej poinformowani, bardziej krytyczni, ogólnie mówiąc - dojrzałsi. Liczbę wyborców głosujących zmiennie ze względów taktycznych, nie kierujących się tak łatwo tradycjami związanymi z jakimś obozem, badacze opinii publicznej szacują na milion. Dochodzi do tego fakt, że Kreisky ma rywala, który jest w stanie odebrać mu głosy: Josefa Tausa, 42-letniego kandydata Austriackiej Partii Ludowej na kanclerza. /.../ To, że Taus stawia na formułę "współpraca", nie wynika wcale z trudnej sytuacji jego partii, a jest raczej rozsądną ideą. Ten naród - jak twierdzą socjologowie - nie pragnie żadnej konfrontacji, podczas której partie nacierały na siebie grzmiąc jak burza. Chociaż sytuacja kraju wydaje się być rajską, ludzie odczuwają przecieź obawę przed nadciągającym kryzysem. A zdaniem większości, z kryzysem najlepiej poradziły sobie wielka koalicja: rząd SPÖ/ÖVP pod kierownictwem Kreisky'ego. Naród, który się pomawia, że przywykł rozwiązywać wszystkie problemy przy szklanicy "Heuriger", pragnie, aby również politycy harmonijnie obcowali ze sobą.

Kreisky chce jednak bezwzględnie zapobiec ewentualności wielkiej koalicji z Partią Ludową. Na wypadek utraty możliwości samodzielnego sprawowania rządów - myśli o rządzie mniejszościowym



lub o koalicji na wzór boński. Mógłby wówczas wejść w koalicję z narodowo-liberalną Partią Wolności, która skrytej pomocy Kreisky'ego zawdzięcza, że pozostała zdolna do życia <sup>1/</sup>. /.../

Temu, kto się przysłuchuje Tausowi, kiedy mówi on "o najtrudniejszej sytuacji od trzydziestu lat", kiedy przedstawia okropne następstwa zadłużenia państwa, które do końca roku wzrośnie do 150 mld szylingów - kandydat na kanclerza będzie mógł łatwo zasugerować, że kanclerz Kreisky zamyka oczy jak to czynią ludzie, którzy nie chcą patrzeć w przepaść, w którą - wiedzą to dobrze - spadną.

Natomiast w wystąpieniach kanclerza temat zadłużenia państwa potraktowany jest całkiem inaczej. U niego mówi się o sterowaniu inwestycjami, dokonany w zawczasu, co okazało się rzeczą tak mądrą, że obecnie składają mu gratulacje szwajcarskie banki. Tylko dlatego, że państwo poczyniło ogromne długi - mówi Kreisky - można było zapobiec masowym zwolnieniom z pracy i dotkliwemu ograniczeniu dobrobytu. Kreisky nie mówi otwarcie, że jego zdaniem wolna gospodarka rynkowa zawiódła w okresie trudności ekonomicznych. Nie mówi otwarcie, lecz pozwala się domyślać, że gdyby państwo nie przeznaczyło w tym roku 47 mld szylingów na zamówienia dla przemysłu, Austria nie byłaby obecnie numerem 1 w Europie.

Także myśl o dalszym zadłużeniu się państwa w przyszłości nie wydaje się niepokoić Kreisky'ego. Gdyż banki szwajcarskie, nieprawdą, nagromadziły dostatecznie dużo pieniędzy i mogą je zaoferować, Austriacy zaś są przecież pracowici i dostatecznie zdolni, aby swoją pracą zagwarantować spłatę należnych odsetek. Jak więc dr Taus może robić taką panikę! Kiedy był jeszcze w Girozentrale <sup>2/</sup>, był zawsze pierwszym, który uważał się za szczęśliwego mogąc udzielić rządowi kredytu. W tym miejscu swego wyводу Kreisky może być

1/ W wyborach do Rady Narodowej w marcu 1970 r. FPÖ uzyskała 5,5 proc. głosów /5 mandatów/, w październiku 1971 r. - 5,4 proc. /10 mandatów/ i tyleż w październiku 1975 r.

2/ Girozentrale, centralny bank oszczędności i gospodarki, drugi co do znaczenia bank w Austrii. Taus był jego pracownikiem - z przerwami - od 1958 r.; od 1968 r. do października 1975 r. był dyrektorem generalnym banku.

pewny, że zostanie zrozumiany jako dalekowzroczny ojciec kraju, który może stanowczo powiedzieć: "Mniej bezsennych nocy powoduje u mnie kilka miliardów długów, niż 10 000 utraconych miejsc pracy".

Wówczas dochodzi niekiedy do oszałamiających scen. Dzieci pi-skliwie przyłączają się do radosnych okrzyków matek, podczas gdy wzruszeni mężczyźni intonują hymn narodowy. Młode kobiety przecis-kają się do przodu, aby ucałować rękę kanclerza. Weterani wojenni, którzy zjawili się ze wszystkimi swymi orderami, salutują. Czasem przynosi się na noszach chorych, którzy proszą o to, aby mogli dotknąć kanclerza.

"Za kilka lat będzie się prawdopodobnie twierdziło, że uzdra-wiałeś chorych" - nabijał się niedawno pewien przyjaciel cesarza Brunona. Otrzymał wówczas odpowiedź, która jest typowa dla umie-jętności rządzenia austriackiego kanclerza; tak jak często trudno jest określić, co u niego jest bluffem lub nieśmiałością, co auto-ironią lub zarozumiałą oceną samego siebie, tak teraz Bruno Krei-sky mruknął: "Nu, a więc ich uzdrowiłeś".

#### "SUWEREN NA PLACU BALLHAUS"

artykuł Karla Grabera w dzienniku "Stuttgarter Zeitung"

Sztuttgart, dnia 22 stycznia 1976 r.

#### Wyjątki

Kanclerz Kreisky powiedział, że przez następne cztery lata będzie naturalnie całkowicie do dyspozycji swojej partii. Powiedział to 5 października 1975 r., po tym, jak pięć milionów wyborców potwierdziło go, znów absolutną większością głosów, na jego urządzie - co było w dużym stopniu nieoczekiwane. Ale potem Kreisky będzie już miał prawie 69 lat. Swoją gotowość przekazania steru komuś młodszemu opatrzył wówczas - i od tego czasu jeszcze kilkakrotnie - uwagą, że nie ma zamiaru wzorować się na Konradzie Adenauerze <sup>1/</sup>.

1/ Adenauer /1876-1967/ był kanclerzem RFN w latach 1949-63.



Naturalnie zapowiedzi Kreisky`ego nie należy traktować jako niezmiennej deklaracji zamiarów. W ciągu dotychczasowych prawie sześciu lat swego kanclerstwa zawsze pouczał on współczesnych, że jeśli w ogóle, to tylko bardzo rzadko określa coś jako niezmiennie ostateczne. Między jego oświadczeniami a posunięciami istnieje stałe pewien margines, którego zakres prawie zawsze określają warunki polityczne. W konkretnym przypadku mającego nastąpić "przekazania tronu" ważki głos będzie miała ponadto do powiedzenia natura; nie każdego predystynuje ona na Adenauera.

Jednak niezależnie od tego, jak zachowa się pod tym względem austriacki kanclerz, już obecnie nie może być żadnej wątpliwości, że lata jego rządów wejdą kiedyś do historii kraju jako "era Kreisky`ego". Jej początek można wyznaczyć na styczeń 1967 r., kiedy był minister spraw zagranicznych w szeregu gabinetach koalicyjnych został wyniesiony na stanowisko przewodniczącego Socjalistycznej Partii Austrii, wówczas całkiem zdezorientowanej po wykluczeniu z niej "silnego człowieka" Franza Olaha <sup>2/</sup> i po porażce w wyborach z marca 1966 r.

Kiedy Kreisky pożegna się z polityką, będzie się prawdopodobnie mówiło, że wycisnął na kraju swoje piętno jak żaden inny polityk II Republiki. To i owo w tym sensie można dowieść już teraz. Wyprowadził on swoją partię w ciągu kilku miesięcy z głębokiej depresji i spowodował, że stała się alternatywą Partii Ludowej, która wówczas sama sprawowała rządy.

2/ W listopadzie 1964 r. kierownictwo SPÖ podjęło uchwałę o usunięciu na zawsze z partii b. przewodniczącego Austriackiej Federacji Związków Zawodowych /OGB/ i b. ministra spraw wewnętrznych Franza Olaha. Dochodzenia wykazały, że wbrew przepisom statutu OGB dysponował on samowolnie znacznymi funduszami związkowymi, m.in. w 1962 r. przekazał opozycyjnej, prawicowej Austriackiej Partii Wolności /FPÖ/dotację w wysokości 1 mln szylingów, aby nakłonić ją do zawarcia koalicji z socjalistami. Olah oświadczył, że uczynił to na własną odpowiedzialność, bez zgody władz SPÖ, aby pomóc małej partii w ciężkiej sytuacji finansowej. Jednocześnie jednak ujawnił, że po wyborach w 1962 r. szereg członków kierownictwa SPÖ nosiło się z zamiarem zerwania koalicji z Austriacką Partią Ludową i utworzenia rządu wspólnie z FPÖ.

Sposób, w jaki wygrał przy tym Partię Wolności przeciwko Partii Ludowej, postawił go pod względem taktyki politycznej na równym stopniu z wielkim, starym człowiekiem Partii Ludowej Juliussem Raabem, który w 1953 r. podobnie grał w SPÖ. Ale bardziej niż Raabowi, jego zdolności pozwoliły mu otworzyć dla swojej partii nowe rzesze wyborców. Chodzi o te sześć do siedmiu procent zmiennych wyborców, których SPÖ potrzebuje - oprócz 43 proc. swych stałych wyborców - do zachowania bezwzględnej większości w parlamencie.

Kreisky określa ich jako "liberalny element" w kraju, a swoją większość jako "koalicję wyborczą socjaldemokratów i liberałów", co powoduje, że w skład jego gabinetów wchodzi zawsze także kilku ministrów bezpartyjnych, nie odgrywających jednak większej roli. To zaszeregowanie na pewno nie jest trafne, gdyż sześć procent wyborców głosuje na SPÖ chyba głównie z powodu zafascynowania jej przewodniczącym. Ale model spełnia swoją rolę.

Nie ma najmniejszej wątpliwości, że Bruno Kreisky wejdzie kiedyś do historii austriackiej socjaldemokracji, jako najznakomitszy spośród dotychczasowych pięciu przewodniczących SPÖ; będzie nim chociażby dlatego, że przez z górą dziesięciolecie kraj był rządzony przez samych socjaldemokratów. /.../

Obserwatorzy polityczni stwierdzają wciąż ze zdumieniem, że nie ma prawie granic swobody działania polityka Kreisky'ego. Może on mówić i czynić to, co innemu politykowi wzięto by za złe - aż po utratę wiarogodności i urzędu. Kreisky nie obawia się korzystać niekiedy z tej swobody z prawdziwym rozmachem. Kiedy zmusił Wiesenthala w drodze pozasądowej do zakończenia zatargu i - jak się potem okazało - do zaniechania swej działalności na terenie Austrii, grożąc, że poleci zbadać tę działalność przez komisję parlamentarną - to nie ulegało wątpliwości, że kanclerz nie tylko troszkę, ale wręcz mocno "naruszył legalność". Bowiem w liberalnym, praworządym państwie właściwy jest do tego normalny sąd.



Istnieją także niekiedy oznaki, że Kreisky'emu i jego najbliższym na drodze przez demokrację do socjalizmu nie zawsze przychodzi łatwo przestrzegać prawideł kontroli i równowagi, które stanowią istotę zachodniej demokracji. Głównie w dziedzinie gospodarczej istnieją wyraźne tendencje do neutralizowania w subtelny sposób pewnych przeciwwag, powołanych do kontrolowania działalności rządu.

Bruno Kreisky'ego można w wielu rzeczach słusznie porównywać z Juliusem Raabem, jednakże jest między nimi pewna zdecydowana różnica. Raab robił politykę i kierował państwem według zasad solidnego kupca. Dla niego także w polityce liczyło się to, co miał wykazać bilans po podliczeniu pozycji "winien" i "ma". Dla Kreisky'ego natomiast strona ekonomiczna nie wydaje się być wymiarem, według którego miałyby się orientować polityka. Od niego pochodzi powiedzenie, że państwo musi mieć odwagę do zaciągania długów.

/.../

KREISKY O STOSUNKACH Z POLSKA

PRZEMÓWIENIE BRUNO KREISKY'EGO W WARSZAWIE<sup>1/</sup>  
w dniu 25 czerwca 1973 r.

Stosunki między oboma naszymi krajami podjęte zostały natychmiast po zakończeniu działań wojennych. Z tego okresu przypominam sobie wielką transakcję, która miała decydujące znaczenie dla austriackiego przemysłu hutniczego i stalowego. Na podstawie trójstronnego porozumienia między Polską, Szwecją i Austrią miał być dostarczony węgiel z Polski do Austrii, za który płaćć miała Szwecja, Austria zaś regulować swoje należności Szwecji dostawami surówki żelaza i innymi wyrobami z zakładów Voest. Dziś wiemy, że znaczenie tej transakcji wyszło dalece poza zwykłe porozumienie o charakterze trójstronnym, ponieważ w owym okresie dyskutowano jeszcze nad problemem, czy Linz powinien w ogóle podjąć ponownie produkcję żelaza i stali. Dziś miasto to stanowi centrum zakładów Voest-Alpine - koncernu hutniczego i stalowego, zatrudniającego prawie 80 tys. osób.

Stosunki polsko-austriackie dowodzą, iż przyjazne uczucia nie tylko między ludźmi, lecz także między narodami sprawdzają się zwłaszcza w okresach trudnych.

Od owych początków nasze stosunki gospodarcze rozwinęły się bardzo dobrze. Nie znaczy to jednak, iż nie powinniśmy dyskutować nad dalszymi, nowymi możliwościami. O tym przekonaniu świadczy liczeb-

---

1/ Była to pierwsza wizyta Kreisky'ego w PRL jako kanclerza federalnego Republiki Austrii /w 1960 r. przebywał w Warszawie w charakterze ministra spraw zagranicznych/ i pierwsza w ogóle wizyta szefa rządu austriackiego w Polsce; odbyła się ona na zaproszenie prezesa Rady Ministrów Piotra Jaroszewicza w dniach 24 - 26 czerwca. Po raz drugi kanclerz przebywał w Polsce z wizytą nieoficjalną w dniach 31 stycznia - 2 lutego 1975 r.



ność naszej delegacji. Chcemy bowiem prowadzić konkretne rozmowy na temat wielu spraw.

Między obu naszymi krajami istnieją już od dawna stosunki kulturalne. Wynikają one m. in. z faktu, że przeżyliśmy wspólnie znaczny okres naszej historii - w dobrych i złych czasach. Przypomina o niej wiele zarówno w Austrii, jak i w Polsce, zwłaszcza w Krakowie. Wspomnienie o tych czasach, na szczęście, nie stało się hipoteką, która obciążałaby nasze stosunki. Rozwój naszych stosunków kulturalnych powinien być określany nie tym, co minęło, lecz wolą przekazania partnerowi elementów nowych, pojawiających się w życiu naszych krajów.

Wstrząśnięci byliśmy konfrontacją ze zgrozą przeszłości - w czasie naszego niedzielnego pobytu w Oświęcimiu, stanowiącym Gólgotę naszych czasów. Dla nas, którzy to przeżyli, wynika z tego wielka odpowiedzialność, by uczynić wszystko dla zapobieżenia, aby ludzie nigdy znów nie stali się ofiarami strasznej politycznej tyranii. Społeczeństwa Polski i Austrii, podobnie jak i inne narody Europy, wyniosły z ogromnych cierpień narodu polskiego przekonanie, że rządy ich powinny przede wszystkim służyć pokojowi i współpracy w Europie.

Wspomniałem dziś w wygłoszonym odczycie<sup>2/</sup>, że po raz pierwszy istnieją prawdziwe szanse odprężenia w Europie i że z Europy można uczynić to, czym była ona w swojej historii jedynie w bardzo krótkich okresach - kontynent pokoju.

Wierzę, że w zamierzeniach tych drogi nasze w poważnym stopniu zbiegają się. Jeśli nawet Polska liczy o wiele więcej mieszkańców niż Austria, to jedno jest nam jednak wspólne - przekonanie, że głos nasz może się liczyć tylko w warunkach pokoju, stąd też powinniśmy zmierzać przede wszystkim w kierunku rozszerzenia współpracy ogólnoeuropejskiej, która leży w interesie naszych narodów.

---

2/ Na zaproszenie Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych kanclerz wygłosił 25 czerwca w Warszawie odczyt poświęcony problematyce neutralności Austrii.

Ponieważ wiemy, że odprężenie i pokój w Europie nie mogą doprowadzić do izolacjonizmu kontynentalnego, powinniśmy także wzmocnić nasze wysiłki w zakresie polityki światowej. Możliwości naszego współdziałania w tym zakresie stwarzają ramy Organizacji Narodów Zjednoczonych<sup>1</sup>,

Mimo iż kierujemy się różnymi zasadami politycznymi, sądzę, że istnieją należyte możliwości dalszej intensyfikacji naszych stosunków wzajemnych, by wspólnie wnieść wkład na rzecz odprężenia w świecie, w interesie obywateli naszych państw.

/"Biuletyn Informacyjny" PAP, 25 VI 1973/

PRZEMÓWIENIE BRUNO KREISKY'EGO W WIEDNIU<sup>1</sup>/  
w dniu 30 września 1974 r.

Omówienie

Kanclerz Bruno Kreisky podkreślił na wstępie, że historyczny zarys stosunków między Austrią i Polską byłby obszerny i zawierałby wiele znanych faktów. Wydaje mi się - kontynuował kanclerz - że z dzisiejszej okazji wystarczy stwierdzić, iż między ludźmi obu naszych krajów, między naszymi obu narodami istnieją bliskie stosunki szczególnego rodzaju. Stosunki te biorą początek od drobnych epizodów związanych z nazwiskiem Kulczyckiego /Kulczycki, żyjący ok. 1640-1694, był założycielem pierwszej kawiarni w Wiedniu/ i przez ważne wydarzenia związane z nazwiskiem Sobieskiego, rozwijają się we współczesność, kiedy to znajdujemy się w trakcie urzeczywistnienia szeregu przedsięwzięć technicznych i naukowych na jak największą skalę.

W naszych stosunkach istnieje coś szczególnego: chociaż nie mamy wspólnej granicy, istnieje mimo to poczucie bliskości historycznej, istnieje takie odczucie, jak byśmy byli sąsiadami.

---

1/ Podczas oficjalnej wizyty prezesa Rady Ministrów PRL Piotra Jaroszewicza w Austrii w dniach 30 września - 3 października.



Rozmawialiśmy dzisiaj szeroko o współpracy gospodarczej i według wszelkiego prawdopodobieństwa pod koniec obecnej wizyty stworzymy przesłanki finansowe do rozwoju tej współpracy.

W związku z urzeczywistnianiem niektórych wielkich przedsięwzięć słusznie stwierdził pan dzisiaj, że oba nasze państwa uzupełniają się wzajemnie pod względem gospodarczym i że będzie to umożliwiać współpracę na dłuższą metę.

Do najbardziej interesujących przedsięwzięć, które zostaną zapewne sfinalizowane w tych dniach, należy jedno, mogące być wzorcem współpracy w europejskiej gospodarce energetycznej<sup>2/</sup>.

W dziedzinie kultury współpraca rozwija się bez przeszkód, popierana przez instytuty kulturalne obu krajów.

Wydaje mi się, że poważne znaczenie ma także reprezentowany przez obie nasze strony pogląd, iż polityka odprężeniowa, znajdująca się obecnie w pierwszej fazie, powinna być kontynuowana, i że po załatwieniu otwartych jeszcze spraw, powinno dojść do zwołania konferencji w sprawie bezpieczeństwa na najwyższym szczeblu.

Konferencja, nawet gdyby odbyła się na najwyższym szczeblu, nie przyniesie jeszcze pokoju na całym świecie, ale w odpowiednich okolicznościach może zmniejszyć nieufność, która istnieje wciąż jeszcze w dużym stopniu, i w tym tak niespokojnym jeszcze świecie wzmóc wysiłki dla przywrócenia pokoju w strefach napięć. Polska i Austria, oba nasze kraje, zdecydowanie przyczyniły się do odprężenia w strefach walk, bądź ustanowienia pokoju w strefach napięć przez to, że oddaliśmy naszych żołnierzy do dyspozycji misji pokojowej Organizacji Narodów Zjednoczonych. Tak więc i tu, przez ściśle kontakty uzgadniać będziemy nasze wspólne interesy, a także podejmować wysiłki, głównie dla bezpieczeństwa naszych ludzi i dla wypełniania zadań postawionych przed nami.

---

2/ Chodzi o porozumienie między obu rządami o dostawach energii elektrycznej z Polski do Austrii oraz o eksporcie do Polski autriackich dóbr inwestycyjnych i urzędzeń na warunkach kredytowych oraz o związanych z tym problemach, które zostało podpisane 2 października.

W Polsce i Austrii dwie nazwy związane są z nieludzkim cierpieniem ofiar straszliwego okresu. U nas Mauthausen, u was Oświęcim. Te miejsca pamięci nie są utrzymywane dla podsycania chęci zemsty i odwetu, lecz są zachowane po to, aby pokoleniom, które tych cierpień nie przeżyły, powiedzieć, że muszą zachować czujność, że muszą być niezłomnymi strażnikami tych dóbr, jakie zapewnia życie w warunkach wolności i człowieczeństwa.

W tym mieście i w tym kraju - powiedział B. Kreisky - znajduje się wiele rzeczy przypominających o owych czasach, w których część podzielonej Polski należała do Austrii.

Chociaż z punktu widzenia narodu polskiego był to smutny okres, to jednak geniusz tego narodu był wielką inspiracją dla życia duchowego Austriaków. Wszyscy jesteśmy szczęśliwi, że dzisiaj naród polski żyje w swoim państwie. W czasie każdej wizyty w pięknym mieście Krakowie cieszymy się również mogąc stwierdzić, że z tego okresu nie ma śladu urazu i niechęci w stosunku do Austrii.

Powtarzam - cieszymy się z tego rozwoju wydarzeń, o którym Polacy marzyli przez stulecia, i sądzimy, że możemy powiedzieć, iż pewien fragment wspólnoty kulturalnej został zachowany przez wszystkie czasy.

/"Biuletyn Informacyjny" PAP, 30 IX 1974/





BIBLIOTEKA  
Uniwersytecka  
Gdańsk

Ci 6480

**ZESZYTY DOKUMENTACYJNE**

wydaje

**Centralny Ośrodek**

**Dokumentacji Prasowej**

**przy Polskiej Agencji Prasowej PAP**

**Warszawa**

**Al. Jerozolimskie 7**

**tel. 29 27 54**

**Prenumerata i sprzedaż**

**pojedynczych zeszytów:**

**Dział Wydawniczy PAP**

**Warszawa**

**Al. Jerozolimskie 7**

**tel. 28 78 51**